



Minister JANUSZ MACIEJEWICZ wśród hutników i młodzieży OHP

Ta wizyta nie była wcześniej ani zaplanowana, ani zapowiedziana. Minister hutnictwa i przemysłu maszynowego Janusz MACIEJEWICZ przybył do Kombinatu HiL w poniedziałek, 12 sierpnia, aby spotkać się z młodzieżą Zgrupowania Akcji „Lato”. Przy okazji swego pobytu w hucie poświęcił sporo czasu na zapoznanie się z pracą kilku wydziałów oraz na rozmowy z załogą.

Podczas spotkania z kierownictwem gospodarczym i polityczno-społecznym huty poinformowano ministra o kluczowych problemach krakowskiego kombinatu. Mówiono o sprawach remontów i modernizacji, o sprawach

kadrowych. Akcentowano konieczność przyjęcia hucie z pomocą przez resort i władze państwowe, rozwiązywanie bowiem szeregu problemów przerasta możliwości zakładu.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Czas dyskusji

Zgodnie z kalendarzem wyborczym wczoraj rozpoczęła się kolejna, szczególnie ważna faza kampanii wyborczej do Sejmu PRL: okres spotkań konsultacyjnych obywateli z kandydatami na kandydatów na posłów. O KREG WYBORCZY NR 34 KRAKÓW-NOWA HUTA liczy jak już wiadomo 13 kandydatów na kandydatów (listę tę podajemy oddzielnie) i dysponuje 4 mandatami.

O stopniu przygotowań nowohuckiej dzielnicy do październikowych wyborów mówi przewodniczący Dzielnicowego Biura Wyborczego, naczelnik dzielnicy ZDZISŁAW ZARĘBA — Prezydent DRN, korzystając z doświadczeń z poprzednich wyborów, przyjął jako zasadę, że obsługę organizacyjno-techniczną wszystkich faz kampanii wyborczej będzie zapewniało Dzielnicowe Biuro Wyborcze. Musimy w tym momencie pamiętać, że w Nowej Hucie mamy ponad 175 tys. ludzi uprawnionych do głosowania, którzy 13 października będą mogli oddać swoje głosy w 103 obwodach głosowania. Pomijając instytucje stworzone przez ustawę „Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL”, takie jak Komitety Wyborcze, Komisje Wyborcze dla właściwego przygotowania wyborów istnieje potrzeba zaangażowania ogromnej liczby również i wyborców do organizacyjno-technicznej obsługi wyborów.

Dzielnicowe Biuro Wyborcze, rekrutujące się w większości z ludzi doświadczonej i zaangażowanej w pracę społecznej, dostrzega potrzebę szerokiego włączenia się do prac wyborczych również i załóg miejscowych przedsiębiorstw i instytucji. Zresztą deklarację prawną w tym zakresie nie-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 33 (1480) 1985-08-16 Cena 5 zł

Będzie arbitraz?

Kęś dla tygrysa...

Nie bez powodu do członków Zespołu DN ds. Przeglądu Struktur Organizacyjnych przylgnęła nazwa „BRYGADA TYGRYSA”. W podtekście rozumiemy: mądrzy, operatywni, nieustępliwi i szybko rozwiązyujący najbardziej zawiłe sprawy. O tym, jacy są, zapewne dużo dziś może powiedzieć kierownik Zakładu Usług Socjalno-Bytowych Tadeusz Staniec. Za nimi kawał roboty, trudnej, bo w ZU, jak mówią, unikając wymowniejszego określenia, załoga jest na tyle zwarta, że z kilkudziesięciu rozmów niewiele się dowiedzieli. Tu zrezygnowali też z ankiet i kwestionariuszy. Pozostały obserwacje i dokumenty, analiza pracy poszczególnych zespołów ZU, rozdziału zadań, zakresów czynności.

Utrudniała pracę specyfika zakładu zajmującego się przecież wczasami, koloniami, obozami, żywieniem załogi, hotelami. Do tego jeszcze posiadającego własne gospodarstwo rolne. Mrówcza,

możliwa praca, której celem było usprawnienie działalności tej ważnej w życiu kombinatu komórki, zajmującej się sprawami bytowymi hutników, CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Hutnicze inwestycje zagrożone!

Wiemy, czym są dla huty, zaniedbanej od lat pod względem inwestycyjnym i modernizacyjnym, działania mające jej przywrócić dawny blask. Jest to po prostu sprawa być albo nie być. Tymczasem dochodzą nas wieści, że tegoroczny program inwestycyjno-modernizacyjny jest poważnie zagrożony. Niepokój budzi słaby postęp większości robót, wynikający przede wszystkim z niedostatecznego potencjału wykonawczego tj. załóg Budostalu.

Kilka liczb wydaje się tu niezbędnych. Określono, że wartość robót budowlano-montażowych w ramach inwestycji Kombinatu HiL wyniesie w br. 2 mld 309 mln złotych, a średniomiesięczne zatrudnienie — 2.380 osób. Ustalono również, że w zadaniu inwestycyjnym pa. blok tlenowy nr 4 objęty zamówieniem rządowym, roczny zakres robót wynosi 720 mln złotych, a przy ich realizacji zatrudnionych będzie w br. średnio ok. 600 osób, w tym w generalnym wykonawstwie Budostal-2 — ok. 500 osób.

Niestety ustalenia te nie są dotrzymywane. W okresie I półrocza br. zrealizowano w Kombinacie HiL roboty budowlano-montażowe na ogólną kwotę 1 mld 92 mln złotych. W stosunku do planu oznacza to zaledwie 74 proc. zadań przypadających do wykonania w pierwszym półroczu, a w stosunku do planu rocznego — zaledwie 38,9 proc.

Jakże daleko odbiega rzeczywistość od planów i założeń! Pamiętamy: średnie zatrudnienie mieło wynosić w każdym miesiącu br. 2.380 osób. W maju br. wynosiło faktycznie tylko ok. 870 osób, a w czerwcu spadło do poziomu ok. 600 osób. Przy realizacji zadań inwestycyjnych Kombinatu HiL zatrudniona jest zatem tylko czwarta część (25 proc.) przewidywanej w planach załogi.

W związku z powstałą sytuacją i realnie zagrażającymi przesunięciami terminów wykonania robót inwestycyjnych, w liście Kombinatu HiL do generalnego koordynatora realizacji inwestycji przemysłu hutniczego dyrektora inż. Ryszarda Sciborowskiego napisano m. in.:

— Przebieg realizacji robót w ramach zadania inwestycyjnego „blok tlenowy nr 4” objętego zamówieniem rządowym wykazuje, że z zakresu robót na rok bieżący na łączną kwotę 720 mln. złotych wykonano w I półroczu roboty na kwotę 187 mln złotych, CIĄG DALSZY NA STR. 3

Na swym niedawnym posiedzeniu WOJEWÓDZKI KONWENT WYBORCZY w Krakowie, po dokonaniu wszechstronnej analizy zgłoszonych kandydatów na kandydatów na posłów, podjął uchwałę ustalającą alfabetyczne wykazy proponowanych kandydatów na posłów, odrębną dla każdego z trzech krakowskich okręgów wyborczych.

Oto lista kandydatów na kandydatów na posłów z okręgu nr 34 Kraków-Nowa Huta:

1. STANISŁAW BARANIK — mistrz w Zakładzie Automatyki HiL, działacz partyjny i społeczny, członek KK PZPR, poseł na Sejm PRL VIII kadencji, wykształcenie średnie, członek PZPR od 1963 r., mieszkaniec Krakowa, lat 49.

2. EUGENIUSZ BRZEZIŃSKI — dy-

rektor Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych, Zakład Produkcji Chemicznych w Krakowie, działacz katolicki i społeczny, członek Zarządu Oddziału Wojewódzkiego „Pax” w Krakowie, radny DRN, członek Krakowskiej Ra-

KANDYDACI

dy PRON, wykształcenie wyższe, inż. mechanik, bezpartyjny, mieszkaniec Krakowa, lat 46.

3. TERESA GAWRON — rolnik indywidualny we wsi Łyszkowice, działaczka ruchu ludowego i społeczna, radna GRN, działaczka Koła Gospodyń Wiejskich, wykształcenie wyższe, inżynier rolnik, członek ZSL od 1978 r.,

mieszkaniec Łyszkowic, gmina Koniusza, lat 33.

4. JERZY JASKIERNIA — sekretarz generalny Rady Krajowej PRON, działacz partyjny i młodzieżowy, były przewodniczący ZG ZSMP, zastępca członka KC PZPR, wykształcenie wyższe, dr nauk prawnych, członek PZPR od 1970 r., mieszkaniec Warszawy, lat 35.

5. WIKTOR KOSMALA — mistrz w PBP „Budostal-3” w Krakowie, działacz partyjny i społeczny, członek Egzekutywy KK PZPR, I sekretarz KZ PZPR, wykształcenie zasadnicze zawodowe, członek PZPR od 1965 r., mieszkaniec Krakowa, lat 41.

6. MIECZYSLAW KUBIK — rolnik indywidualny we wsi Grębocin, działacz ruchu ludowego i społeczny, rad-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Ujarmianie płomieni

Ujarmiono już płomienie baterii nr 1, nr 3, nr 2. Przyszedł też czas, by ogłosić, iż ujarmiono je także w baterii nr 6. 8 sierpnia w Zakładzie Koksochemicznym — święto. Uczestniczą w nim i ja.

Zapalają się gazoszczelne lampy. Komory baterii nr 6 nowiuteńkie. Jeszcze tu nie nie płonie, nie grzeje, nie parzy. Nic się nie spieca. Czysto, prawie

przytulnie. W powadze stoją tu ci wszyscy, którzy „odślepiali” rurociąg z gazem koksowniczym, elektrycy, którzy instalowali lampy, pracownicy gru-

py rozpalowej, no i ci, którzy za chwilę dostąpią zaszczytu rozpalania komór. I choć już po generalnej próbie to jednak niepokój, czy wszystko będzie w porządku?

Gospodarze wręczają zapaloną pochodnię dyrektorowi technicznemu kombinatu Adamowi Kotule, Marian Rudnicki odkręca zawór gazu. Podłożona pod wylot pochodnia zapala palnik w komorze nr 601. Pochodnię przejmują kierownik grupy rozruchowej inż. Józef Lis. Zapala palnik następnej komory. Trzecią komorę zapalam ja. Potem w kolejności zaszczytu tego dostępują zast. kierownika ZK ds. produkcji in-

Marian Wiśniowski, kierownik Wydziału Pieców Koksowniczych mgr inż. Marian Kosiński, kierownik Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla — inż. Jerzy Janczewski, wykonawca remontu, kierownik KGR-4 „Koksorem” — inż. Zdzisław Mularczyk, kierownik Oddziału Piecowego II — inż. Wiesław Grzesiak, energetyk zakładu — inż. Marian Tomeczyk. Gdy jedni zapalają, inni — konkretniej pracownicy energetyka zakładu — sprawdzają ponownie szczelność instalacji.

Ten uroczysty moment, to przeżycie niemałe, choć zapewne niepomierne. CIĄG DALSZY NA STR. 3

Pierwsze doświadczenia

◆ **DOBRE WYNIKI.** Bardzo rytmicznie pracuje załoga Walcowni Slabing: do 13 bm. wykonała 104 proc. planu, a jej dodatkowa produkcja wyniosła 3.850 ton. Załoga Walcowni Drobnych Profili wykonała również 104 proc. zadań dając dodatkowo 722 tony produkcji. Znakomicie spisuje się załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Wykonała plan w 108 proc. (dodatkowa produkcja wyniosła 216 km rur stalowych).

◆ **RYTMICZNA PRACA.** Również w 100 proc. wykonała plan załogi: Wydz. Szamotowego ZO, Walcowni Blach Karoseryjnych, ZK w produkcji koksu ogółem, Odlewni Staliwa, Kuźni i WKS.

◆ **POD PLANEM.** Kilka wydziałów huty nie wykonało planów produkcyjnych do 13 sierpnia. Stalownikom zabrakło 11,5 tys. ton stali ogółem. Walcownikom ze Zgniatacza — 2,5 tys. ton kesów. Załoga Walcowni Gorącej Blach posiada niedobór wynoszący 8,5 tys. ton blachy.

◆ **KŁOPOTY WIELKOPIECOWNIKÓW.** W ostatnich dniach duże kłopoty miała załoga Wielkich Pieców. Brakowało tleniu, w dodatku awaryjnie stanął na 48 godzin wielki piec nr 1. Niedobór surówki sięgnął 10 tys. ton. A było już tak dobrze...

◆ **AWARIE I DEFEKTY.** Znowu dały o sobie znać awarie kotłów w Siłowni. Zostały zatrzymane zdefektowane kotły nr 4, 3 i 8. W remoncie znajdują się kotły nr 2 i 7. Sytuacja stała się więc znowu bardzo trudna. Na wielkim piecu nr 3 nastąpiło zerwanie ramienia przeciwwagi dużego stożka.

◆ **REMONTY.** W Siłowni Martenowskiej remontowane były, tuż po piecu „tandem”, piece martenowskie nr 4 i 9. 14 sierpnia została zatrzymana do remontu Walcownia Drutu.

◆ **ZA 3 DNI 3 MLN ZŁOTYCH!** Coraz dotkliwiej biją hucie po kieszeni kary umowne za przekraczanie limitu postoju wagonów PKP. 11 bm. średni czas postoju wyniósł 37,2 godz. — kara konwencjonalna — 2.824.050 złotych, 12 bm. — 35,0 godz. — kara — 2.368.500 złotych, 13 bm. — 42,5 godz. — kara — 2.827.200 złotych. Liczby te mówią same za siebie.

◆ **UBYTEKI.** Do 14 sierpnia przyjęto do huty 197 nowych pracowników. Pracuje również 30 studentów i 96 osób w ramach Akcji „Lato”. Zwolnili się natomiast aż 372 osoby. Znowu więc maleje co nieco załoga huty.

◆ **KOMPLET UCZESTNIKÓW.** Jest już komplet uczestników Międzynarodowego Centralnego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Z Kombinatu HIL udział w tej wielkiej imprezie weźmie 130 osób. Rajd rozpoczyna się 8 września i kończy 14 września manifestacją turystów pod pomnikiem W. I. Lenina w Poroninie.

◆ **HUTNICZA KSIĘGARNIA NIECZYNNA.** Z powodu urlopu personelu od 14 do 31 sierpnia zamknięta będzie księgarnia w budynku „z” centrum administracyjnego huty. Otwarcie tej placówki po urlopie — 2 września.

DOKP WYJAŚNIA...

Odpowiadając na notatkę pt. „DLA KOGO TE POCIĄGI?” zamieszczoną w 26 wydaniu GNH Południowa Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych w Krakowie uprzejmie informuje, że postulaty Czytelników „Głosu” — przynajmniej częściowo — udało się zrealizować. Odeń od 5 SIERPNIA dokonana została zmiana w rozkładzie jazdy. Pociąg nr 918, relacji Kraków Główny — Podgórze odjeżdża z przystanku osobowego Kraków Lubocza o godz. 14.26. Za zmianę tę z pewnością bardzo wdzięczni są interweniujący w redakcji pracownicy Kombinatu HIL.

Nie udało się natomiast zrealizować drugiego postulatu. Nie jest możliwa, píše do redakcji naczelnik DOKP, korekta rozkładu jazdy pociągu nr 927 relacji Kraków Białostok — Niepołomice oraz pociągu nr 935/36 relacji Niepołomice — Kraków Główny, ze względu na utratę wzajemnych skomunikowań się ich w stacji Podgórze. Wniosek w tej sprawie PDOKP rozpatrzy ponownie przy opracowywaniu rozkładu jazdy na lata 1986/87.

Dobiega końca pierwsza kadencja RADY PRACOWNICZEJ Kombinatu HIL. Był to okres trudny, zdobywania pierwszych doświadczeń, uczenia się roli współgospodarza zakładu. Pamiętajmy o tym, że większość członków Rady to ludzie rozpoczynający działalność społeczną w Samorządzie Pracowniczym.

O zdobytych doświadczeniach i o dorobku Rady rozmawiamy z wiceprzewodniczącym Rady Pracowniczej Kombinatu mgr inż. TADEUSZEM BANACHEM.

— Jak pan ocenia tę pierwszą kadencję Rady? Czy udało się Wam nakreślone plany i zamierzenia zrealizować?

— Jestem zdania, a podobną opinię wyraża także nasz aktyw, że działalność Rady Pracowniczej Kombinatu można uznać za dobrą i owocną. Pracowaliśmy w siedmiu komisjach z których najaktywniej działały: Komisja Ekonomiczna, Pracownicza, Techniczna, Handlowa oraz Komisja Uchwał i Wniosków. Widać było bardzo dużo zaangażowania pracowników, którzy nie szczędzili swego prywatnego czasu dla dobra załogi. Wiele serca i wysiłku wkładali w działalność samorządową, a ich ambicją było to, aby efekty pracy były jak najlepsze. Najpierw poznawali zakres swych praw i obowiązków, a następnie przechodzili do działalności merytorycznej.

— Mówimy o aktywie Rady, o ludziach. Czy mógłbym prosić o przedstawienie chociażby kilku działaczy których wkład pracy był największy?

— Z przyjemnością muszę powiedzieć, że mamy wielu bardzo aktywnych działaczy, których pracę cechuje ogromne zaangażowanie. Wymienię tylko kilku. Są to: Stanisław Idzi z Zakładu Energetycznego, Ewa Stanuch z DR, Władysław Fitrzyk z ZU, Lech Karwalski z ZR, Bogdan Ksieniewicz z ZR, Wiesław Dziadosz z ZH, Ryszard Kordas z W-29, Jerzy Szopa z TD i wielu innych.

Również w gronie członków rad pracowniczych w zakładach i wydziałach huty jest wielu działaczy doświadczonych i oddanych, takich, na których zawsze można polegać. Są to: Stanisław Nawrot z ZH, Stanisław Szul z W-29, Jerzy Jaszczewski z ZA, Tadeusz Prędki z ZB. Na nich też głównie liczymy w nadchodzącej nowej kadencji Rady.

— Proszę teraz o kilka informacji na temat wyborów: jak będą przebiegały, kiedy się rozpoczynają, i kiedy zakładacie ich zakończenie?

— Wybory chcemy rozpocząć od 1 września, a planujemy je zakończyć około połowy listopada. Uważamy, że w obecnych wyborach załoga wybierze jeszcze bardziej aktywnych swoich przedstawicieli.

Pierwsze zebranie Rady Pracowniczej poświęcone wyłącznie sprawom wyborczym, organizujemy we wtorek, 20 sierpnia. Chcemy na nim omówić całokształt prac przygotowawczych oraz zaproponować terminy ich realizacji.

Naszym zadaniem jest przeprowadzenie wyboru delegatów do komisji wyborczej na szczeblu kombinatu, oraz do komisji wyborczych zakładów i wydziałów. Komisje te przejmą następnie dalszą działalność, tzn. przeprowadzą wybory i sam akt głosowania na kandydatów.

W pierwszych dniach września proponujemy przeprowadzenie zebrania mającego na celu podsumowanie dotychczasowej działalności samorządowej i zapoznanie członków rad z postanowieniami ordynacji wyborczej. Sądzę, że o tych sprawach szeroko będziemy mówili korzystając m. in. z łamów naszej hutniczej gazety i z rozgłośni zakładowej huty.

— Mam teraz pytanie bardzo osobiste skierowane do pana. Czy jest pan usatysfakcjonowany tym, co Radzie Pracowniczej Kombinatu udało się dotychczas osiągnąć?

— W zasadzie tak. Jednak czuję pewien niedosyt, który — jak sądzę — jest udziałem każdego członka naszej załogi. Zakładaliśmy bowiem w planach i zamierzeniach o wiele więcej. Postawiliśmy przed sobą ambitne zadania m. in. w dziedzinie poprawy warunków pracy, modernizacji urządzeń, a przede wszystkim — wypracowania wyższego zysku niż ten, który udało się osiągnąć. Mam jednak nadzieję, że to, co nie udało się nam zrobić, będzie podjęte przez nową Radę Pracowniczą i konsekwentnie doprowadzone do końca.

— Czy były również porażki, niewypały?

— Oczywiście muszę powiedzieć, że nie przypominam sobie abyśmy mieli jakieś niewypały. Zrobiliśmy to, co w realnie istniejących warunkach było możliwe. Chciałbym podkreślić, że w naszej działalności spotykaliśmy się z dużym zrozumieniem ze strony dyrekcji huty i organizacji społeczno-politycznych, w tym — organizacji związkowej. Współpracę oceniam jako dobrą i bardzo owocną.

JERZY DANEK

41. rocznica Słowackiego Powstania Narodowego

Narody Czechosłowacji obchodzą 41. rocznicę Słowackiego Powstania Narodowego. Powstanie to, któremu przewodzili komuniści, ogarnęło szerokie kręgi ludu Słowacji. Jego celem była z jednej strony walka z hitlerowskim okupantem, z drugiej — obalenie własnego marionetkowego rządu

cy materialnej powstańcom udzielił Związek Radziecki.

Najważniejszym wsparciem była operacja wechodniokarpacka Armii Czerwonej, gdzie w bojach o Przełęcz Duklińską wzięły także udział stłumione w ZSRR oddziały czechosłowackie, a także polskie. Powstanie co prawda zostało zdławione

mięłam pierwsze spotkanie bojowe z Niemcami w miejscowości Wysoka u podnóża Babiej Góry, Chałabówki i rodzinne-go Jordanowa. Były to ciężkie walki, w których wielu z nas poległo, ale i wojsk nieprzyjaciela masę padło. Po ośmiu dniach walki przedostaliśmy się przez Słowację, gdzie ukrywaliśmy się przez pewien czas, następnie wróciliśmy w lasy rzeszowskie z resztkami oddziału Polskiego Wojska. Niemcy nas wytropili i trzeba było z powrotem wracać na Słowację, gdzie połączyliśmy się z oddziałami partyzanckimi. Często braliśmy udział w różnego rodzaju walkach i potyczkach z Niemcami, aż wreszcie przyszedł sierpień 1944 roku, w którym to czasie wybuchło Narodowe Powstanie Słowackie. Brałem i w nim udział. Teraz mam tam dużo przyjaciół z okresu walk wspólnych przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu i faszystowskiemu ugrupowaniu czeskiemu. Przy każdym spotkaniu z braćmi Słowakami wspominamy tamte ciężkie chwile. Przez polskich wysokich odznaczeń mam też wysokie odznaczenia i ordery czechosłowackie, nadane po wojnie przez państwo, w którym walczyłem przez całą okupację hitlerowską.

R. Wójcik nie skończył walki w Słowacji, po powrocie do kraju wstąpił do milicji i od 1947 roku walczył z bandami ukraińskimi na Rzeszowszczyźnie. Jest inwalidą wojennym I grupy. Od 1954 roku do 1976 pracował w KM HIL jako ślusarz. Za całokształt walki i pracy w PRL Rada Państwa na wniosek ZBoWiD nadała mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a Ministerstwo Obrony Narodowej stopień st. sierżanta sztabowego rezerwy.

ALOJZY MISZTA



Był jednym z uczestników

faszystowskiego. Na opanowanych przez powstańców terenach władza przeszła w ręce Słowackiej Rady Narodowej i jej komitetów. Powstała Milicja Narodowa i Korpus Bezpieczeństwa Narodowego. Rozpoczęto nacjonalizację przemysłu i reformę rolną, proklamowano demokratyzację oświaty.

Ogółem w powstaniu wzięło udział około 20 tys. partyzantów, w tym 3 tys. obywateli ZSRR, 2 tys. Czechów, a także 270 Polaków. Jeden z nich — Roman WÓJCIK jest członkiem organizacji ZBoWiD naszego Kombinatu. Największej pomo-

ży 10. 1944, a do wyzwolonej Bańki. Był zresztą znowu wkroczyły oddziały hitlerowskie, biorąc krwawy odwet na ludność, lecz jego hasła głęboko zapadły w świadomość społeczną.

Roman Wójcik mówi: „Kiedy mnie powołano do Wojska Polskiego, był piękny słoneczny dzień września 1939 roku. O wybuchu wojny dowiedziałem się od sąsiadów we wsi. Mieszkaliśmy w rodzinnym domu w Jordanowie woj. nowosądeckim. Przypadek mnie do Polskiego Dywizjonu Górskiego, w którym walczyłem z najeźdźcą hitlerowskim. Pa-

Chcesz pracować w „SPOŁEM”?

Zarząd „SPOŁEM” Powszechnej Spółdzielni Spożywców Nowa Huta

zatrudni pilnie

w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy:

- sprzedawców w sklepach branży: spożywczej, mięsnej, cukierniczej, warzywniczej, gospodarstwa domowego
- kucharzy, pomoce kuchni, zmywające, sprzątające ze stołów — w restauracjach, barach szybkiej obsługi, barach mlecznych
- robotników gospodarczych w sklepach i zakładach gastronomicznych

W sklepach branży spożywczej praca jest dwuzmianowa, w pozostałych branżach jednozmianowa.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, Nowa Huta, os. Teatralne 9, pokój nr 6, tel. 44-08-30.

WYDZIAŁ SPRAW LOKALOWYCH UD BĘDZIE NIECZYNNY

Urząd Dzielnicowy Kraków-Nowa Huta, informuje, że ze względu na konieczność przeprowadzenia kontroli stanu zasiedlenia komunalnych zasobów mieszkaniowych WYDZIAŁ SPRAW LOKALOWYCH tutejszego Urzędu będzie nieczynny dla obywateli w okresie od 19 do 31 sierpnia br. W sprawach wyjątkowych wynikających z klęsk żywiołowych należy zgłaszać się w sekretariacie naczelnika dzielnicy, pokój nr 218, II piętro.

Wydział przeprasza za ograniczenie przyjmowania interesantów w ostatnim czasie!

Godzina 15. Minister i towarzyszące mu osoby z I zastępcą dyrektora naczelnego mgr. inż. Januszem Razowskim, i sekretarzem KF PZPR HiL Mieczysławem Łagoszem, udają się do obiektów socjalnych AWF w Czyżynach, gdzie zakwaterowany został II turnus Zgrupowania OHP Akcji „Lato”. Najpierw krótkie spotkanie z kadrą, wstępne informacje przekazane przez komendanta wojewódzkiego OHP płk. Jana Zachackiego. Na turnusie sierpniowym bawi 98 uczestników Akcji „Lato”, przyjechali oni do huty z województw śląskiego, lubelskiego i zamojskiego, z Częstochowy i Elku. Pracują w Kombinacie HiL i jednocześnie uprawiają sport, poznają zabytki Krakowa — słowem łączą pożyteczne z przyjemnym. Młodzież ze szkół średnich i zawodowych przeznaczają część wakacji na pracę zarabiając na swe wydatki. Powiedzieli szczerze: pomysł znakomity przy tak wielkim braku siły roboczej w hucie. Jednocześnie także bardzo wychowawczy — może niejedną z tych junaków po zapoznaniu się z pracą w hutnictwie zechce związać swe losy z Kombinatem HiL?

Minister pyta w jakich wydziałach pracują junacy, ile zarabiają. Chce również wiedzieć, czy jest jakaś logika w takim doborze terenów, z których rekrutują się junacy OHP przybywający do huty. Okazuje się, że z tymi właśnie województwami współpracuje kombinat od dawna i tu nawiązuje swe kontakty kadrowo-zatrudnieniowe. Zarobek junaków jest zróżnicowany, wynosi 50 złotych na godzinę plus premia. Za zakwaterowanie i wyżywienie płać junacy tylko 30 proc. kosztów, tj. ok. 60 złotych dziennie. Umundurowanie otrzymują bezpłatnie. Pracują w różnych wydziałach huty i przy różnych pracach, m. in. w Walcowniach i w Oddz. Żywnienia Zbiorowego (dziewczeta).

Minister JANUSZ MACIEJEWICZ wśród hutników i młodzieży

W auli wykładowej AWF czeka już na ministra młodzież w błękitnych mundurach. Janusz Maciejewicz okazuje się bardzo bezpośrednim, o ujmującym sposobie bycia człowiekiem; podnosi się z krzesła za katedrą, gdzie go posadzono, i mówi — Chodźmy do młodzieży, mamy przecież rozmawiać...

Atmosfera od razu robi się kameralna, znika onieśmienie osobą niecodziennego rozmówcy. Młodzi śmiało zabierają głos. Mówią, skąd przyjechali, w jakich szkołach się uczą, jak im się huta podoba. Nie tają i nutki swego rozczarowania: — Mówiono nam, że zarobimy po 15–20 tysięcy miesięcznie, że będziemy chodzić na basen, że uczyć się będziemy hutniczej roboty. A zarobek jest niższy, jesteśmy już w hucie 3 dni, a na basenie nie byliśmy ani razu. Ze sportem też nie tak, poza bieżnią tartanową nie udostępniono nam żadnych innych urządzeń sportowych w AWF.

Jakiś chłopak z górnego rzędu ławek dorzuca: — A zamiast pracować w hucie, musiałem iść zasypywać dół i kosić trawę. Potem skierowano mnie do porządków. Myślałem, że będzie inaczej...

Minister prosi o wyjaśnienie tych kwestii dyrektora Razowskiego. Zwraca się o zabranie głosu do komendanta Zgrupowania Akcji „Lato” Jerzego

Bartosiaka. Sam włącza się też do rozmowy: — Praca hutnika to także roboty porządkowe, od tego często trzeba zacząć. A zarobek będzie zależał od waszej pracy i od jej wyników. Słyszałem o 35-procentowej premii.

Dyrektor Tadeusz Stanięć mówi o sprawach bytowych i o sporcie. Stwierdza, że wszystkie obiekty KS Hutnik stoją przed junakami otworem. Wyjaśnia też powody „sztafety tramwajowej”, na którą skarżą się młodzi. Otóż w stołowie, z której korzystali, nastąpiła awaria, czasowo trzeba było przenieść wyżywienie gdzieś indziej. Sale sportowe też nie są po drodze i stąd te dojazdy. Stołówka będzie jednak wnet otwarta, skończą się kłopoty.

Młodzież podnosi coraz to inne kwe-

ście. Stawia ministrowi wiele pytań. Padają te o zarobki dyrektorów huty (jeden chłopak mówi: — Chciałbym mieć takie stanowisko). Mowa jest o podatkach od wynagrodzeń, o ekonomice kraju, o eksporcie, imporcie, o zasobach kopalin w naszym kraju.

Minister znakomicie potrafi nawiązać kontakt z salą. Na każde pytanie odpowiada szczerze i wyczerpująco, zdobywa więc zaufanie. Jest bezpośredni, nikogo nie lekceważy, cierpliwie wyprowadza z błędnych opinii, które czasem wypowiadają ci młodzi ludzie. Mówi o hutnictwie i o roli Kombinatu HiL, a widać, że zależy mu na tym, aby przekonać swych rozmówców, że warto z tym właśnie zawodem związać swój osobisty los.

Refleksje po tej wizycie? Była potrzebna i ważna, gdyż od Akcji „Lato” sporo może zależeć. Jednak pod warunkiem, że będzie ona sprawnie przeprowadzona. Wszystkie improvisacje, błędy organizacyjne i wychowawcze — spowodują w efekcie tylko to, że zamiast przyciągnąć tę młodzież do huty, odepchniemy ją i zniechęcimy. Warto więc przemyśleć rezultaty wizyty ministra Maciejewicza na Zgrupowaniu Akcji „Lato” Kombinatu HiL i wysnuć odpowiednie wnioski na przyszłość.

Nie bez powodu, jak sądzę, akcja nie przybrała bardziej masowego wymiaru. 156 jej uczestników w I turnusie i niespełna stu w drugim to stanowczo za mało. Rezultaty z całą pewnością mogły i powinny być lepsze...

JERZY DANEK

INWESTYCJE ZAGROŻONE!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

co wynosi zaledwie 25 proc. rocznego zakresu robót. Notuje się poważne opóźnienia w stosunku do harmonogramu robót, zwłaszcza w zakresie przedsięwzięć specjalistycznych — „Montin” i „Elektromontaż”.

Faktyczne zatrudnienie przy realizacji tego zadania wyniosło w maju br. średnio tylko ok. 130 osób, a w czerwcu spadło do ok. 120 osób co stanowi zaledwie ok. 20 proc. zadeklarowanego zatrudnienia. Stopień realizacji rocznego zakresu robót na tym jedynym w HiL zadaniu inwestycyjnym objętym zamówieniem rządowym jest więc w I półroczu br. niższy niż na pozostałych zadaniach inwestycyjnych.

Co wynika z przytoczonych wyżej liczb? Otóż uzasadniona obawa, że przyjęty przez przedsiębiorstwa budowlane roczny zakres robót inwestycyjnych zostanie w hucie wykonany zaledwie w granicach ok. 80 proc. A przecież przyjęto tylko 83 proc. faktycznych potrzeb inwestycyjnych kombinatu na rok bieżący. Byłby to już trzeci kolejny rok niskiego wykonania planu inwestycyjnego w robotach budowlano-montażowych, mimo że dwa lata temu Komisja Rządowa pod przewodnictwem wicepremiera Zbigniewa Szalajdy, w czasie dwukrotnych wizyt w Kombinacie HiL podjęła ustalenia i decyzje mające zapewnić moc przerobową przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

W maju ub. roku podjęta została uchwała nr 71/84 Rady Ministrów PRL w sprawie modernizacji hutnictwa, obejmująca również główne zadania modernizacyjne i w dziedzinie ochrony środowiska w Kombinacie HiL w latach 1984–1992.

Działania te miały nie dopuścić do dalszej dekapitalizacji majątku trwałego w największym polskim zakładzie hutniczym poprzez pełną i szybką realizację nakreślonego programu. Czyżby ten niesłychanie dla huty ważny program, wręcz o żywotnym znaczeniu, nie miał być wykonany? Wszak sytuacja taka zagrażać może nie tylko utrzymaniu bieżącej produkcji kombinatu ale i jej niezbędemu rozwojowi w następnych latach. Skutki — dla huty i dla licznych gałęzi produkcji opierających się o wyroby Kombinatu HiL, łatwe są do przewidzenia.

Co więc należy robić? Huta gorąco apeluje do swego wypróbowanego partnera, do załóg budowlano-montażowych, o radykalną zmianę istniejącego złego stanu rzeczy. Oczekuje przede wszystkim zwiększenia potencjału wykonawczego tych przedsiębiorstw, wykonywania założonych w programie zadań przez podjęcie energicznych i różnorodnych działań organizacyjnych oraz innych dyscyplinujących dalszy przebieg robót w Kombinacie HiL.

JERZY DANEK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

większe u tych, którzy remontowali baterie, i u tych, którzy będą jej użytkownikami.

— Ułga. Jeszcze jeden etap poważnej roboty za nami. Świadczy o tym wieloletni doświadczenia, różnych branż: murarzy, ślusarzy, energetyków, służb eksploatacyjnych zakładu pracujących przy remoncie tej baterii — powie inż. TOMCZYK.

— Jest to czwarta bateria po remoncie kapitalnym. Krok w dziele odnawiania koksowni. Jakiś tam etap, ale nie zakończony dzieło. Gdy bateria nr 6 zacznie pracować, rozpocznie się remont baterii nr 8. Dyktują tu względy produkcyjne i ludzkie. To nie tylko większa produkcja, to także poprawa warunków pracy tych, którzy tu będą zatrudnieni, to także zmniejszenie o 8 proc. zapalenia — powie, dziękując wszystkim za trud włożony w ten remont — dyrektor techniczny.

Uroczysty moment przemija. Ogień w komorach pryzmatu światła lamp gazoszczelnych. Odjeżdżamy, odjeżdża straż pożarna. Pozostali ci, od których zależy rozruch baterii.

Ujarzmianie płomieni

Czas rozgrzewania baterii będzie trwał 86 dni. W pierwszym etapie — suszenie baterii do osiągnięcia temperatury 120 stopni C (trzeba odparować wodę z wymurówki). W następnym etapie rozgrzewania temperatura zwiększona będzie od 120 st. C do 800 st. C. Po osiągnięciu 800 st. C zmienia się sposób opalania, zlikwidowane zostaną palniki rozpalowe i nastąpi normalne opalanie aż do momentu, gdy temperatura w komorach baterii osiągnie 1200 st. C. Wtedy nastąpi obsadzenie węglem komór. Będzie to pierwszy dzień produkcji koksu przez baterię nr 6 po prawie trzech latach remontu.

— Remont był kapitalny, a i problemy kapitalne — opowiada zast. kierownika ZK ds. technicznych inż. JÓZEF LIS. — Brak choćby materiałów ceramicznych. (Tu ciekawostka — do odtworzenia takiej baterii, a o tym, tu mowa, potrzeba aż 10 tys. ton wyrobów ceramicznych i 1300 ton materiałów konstrukcyjnych — przyp. aut.). Trudności w uzyskaniu wystarczającego potencjału wykonawczego. Remont miał trwać 24 miesiące, przedłużył się o rok. Mimo że wykonawcą „Koksorem” to firma od lat sprawdzona a dozór w sprawach koksowni serdecznie zaangażowany. Mówię tu o inż. Zdzisławie Mularczyku — tym, który rozpałał czwartą komorę.

— On czuje się koksownikiem — wtrąca inż. WISNIEWSKI. — Jakby tu pracował, jakby dla siebie budował. Mimo to nie „przeskoczyliśmy” pewnych spraw. Z praktyki wiemy, że każdy obiekt oddany przez „Koksorem” po remoncie wykonany był bez fuszerki. Obyśmy mogli powiedzieć w ten sposób i o baterii nr 6. Pracownicy „Koksoremu” jeszcze dzieła nie zakończyli. W ciągu tych

86 dni będą musieli zamontować całą „zespół odbieralniczy gazu” wraz z montażem osprzętu baterii. Będzie to całkiem nowa bateria, odtworzona od płyty do stropu. Koszt remontu około 3 mld złotych.

— Bateria wnet zacznie produkować. Pozostaje tylko „drobny” problem — mówi inż. LIS — brak ludzi do pracy, do obsługi tej baterii.

Od początku II kwartału 1986 r. do remontu kapitalnego stanie bateria nr 8. Obecnie trwa remont kapitalny baterii nr 4, prowadzony przez „Techmę”. Wyburzona już baterię, harmonogram przewiduje zakończenie remontu w listopadzie 1986 roku. Trwa także remont kapitalny baterii nr 7. „Techma” ma się z nim uporać, jak zapisano w harmonogramie, do 28 lutego przyszłego roku.

— Możemy sobie powiedzieć tak — myśli głośno inż. LIS — że po wyłączeniu baterii nr 8 z eksploatacji w bloku baterii od 1 do 8 pozostaną baterie w dobrym stanie technicznym z wyjątkiem baterii nr 5 zaplanowanej do remontu w 1989 r.

Co z bateriami od 9 do 12? Jeszcze przed wykopkami, na zawsze wyłączona zostanie bateria

nr 12. Już w przyszłym tygodniu 15-osobowe brygady pieców tunelowych przystąpią do remontów bieżących komór baterii nr 9 i nr 10. Podratujemy je i nadal będą pracowały.

— Nie może już pani mówić: „Śypie się koksownia”. Choć może jeszcze pani zobaczyć latające płomienie baterii nr 9 i nr 10 — informuje kierownik WISNIEWSKI. — Stan techniczny baterii powoli, bo powoli, ale poprawia się. Za to wpadamy w kryzys innego rodzaju — brak chętnych do pracy, mimo że warunki poprawiają się nam radykalnie. Miał 2493 pracowników, mamy zatrudnionych 1588. Brakuje 905 osób. Od stycznia do sierpnia stan załogi w ZK zmniejszył się o 104 pracowników.

★

W pierwszym półroczu koksownicy pracowali bardzo rytmicznie, wyprodukowali ponad plan 6 tys. ton koksu. W lipcu odnotowali jeszcze nadwyżkę — tysiąc ton koksu. W sierpniu znaleźli się na pograniczu wykonania planu. Jak mówią kierownicy, to z powodu braku ludzi zmniejszają się możliwości produkcyjne zakładu. I — co gorsze — obniża się poziom eksploatacyjny baterii. Oby nie doszło do tego, że z powodu braku ludzi, mówiąc językiem koksowników, „zażnane” będą wyremontowane z dużym wysiłkiem baterie.

JANINA DZIURO

Piec nr 2 ma około 150 metrów długości. Jednorazowo może pomieścić w swoim wnętrzu 52 wózki z wyrobami, które trzeba wypalić. Na każdym takim wózku znajduje się około 7 ton wyrobów. Cały piec podzielony jest na trzy strefy. Pierwsza to podgrzewanie, druga wypalanie, a trzecia to studzenie. Każdy wózek przebywa 4 dni w tym piecu, a rotacja jest ciągła. Gdy wprowadza się nowy wózek do pierwszej strefy, automatycznie ostatni wózek ze strefy studzenia wypchany zostaje na zewnątrz. W strefie wypalania temperatura wewnątrz pieca dochodzi do 1700 stopni Celsjusza. Kiedy się wejdzie do mrocznego, wąskiego kanału pod piecem, trudno tam długo wytrzymać. Dodatkowo wszystkie ruchy paraliżuje strach, czyli świadomość tego, co ma się nad głową.

załadunkowych. Na razie, niestety nie wiadomo kiedy to nastąpi.

ILE MOŻNA ZAROBIĆ?

Napisałem wyżej, że ludzie zarabiają teraz więcej. Nie chciałbym, aby zostało to potraktowane jako wyssane z palca. Wystarczy porównać zarobki niektórych pracowników wydziału zasadowego z kwietnia i czerwca. Władysław Marzec za 232 godziny (czyli orientacyjnie 29 dni) zarobił w kwietniu 29 tysięcy zł., a w czerwcu za 26 dni pracy (208 godzin) otrzymał 33 tys. zł. Henryk Szydłowski za 200 godzin w kwietniu otrzymał 27,700 zł a w czerwcu za 192 godziny dostał 35 tys. zł. Przykłady te świadczą dobitnie, że nowy system motywacyjny zdał egzamin, a robotnicy mają po kilka tysięcy zło-

Z FORMOWNI W „ŚWIAT”

Aby dostać się do pieca, wyroby ogniotrwałe muszą najpierw zostać wyformowane, a następnie wysuszone w suszarni tunelowej. Następnie na wózkach suszarniach transportowane są w pobliże pieców. Zadaniem ustawiacza jest wyładowanie wyrobów z wózków suszarnianych i ułożenie według określonego schematu na wozie piecowym, które wędrują potem do pieca tunelowego. Po przejściu przez piec i wypaleniu w temperaturze 1600—1700 stopni Celsjusza (zależnie od gatunku wyrobów) wozy piecowe należy rozładować, a następnie wszystkie wyroby są sortowane i składa się je na paletach transportowych. Przez jakiś czas przebywają w magazynie, a następnie wędrują w „świat”, czyli za miedzę do

Piec, o którym mowa jest jednym z dwóch, znajdujących się w wydziale zasadowym Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Jednym z najważniejszych problemów tego wydziału jest „ustawka i rozładunek”, czyli ustawienie materiałów ogniotrwałych na wózkach, które wjeżdżają do pieca, a następnie ich rozładowanie i przewiezenie wypalonych już materiałów do magazynu. Na tych dwóch stanowiskach pracy brakuje w tej chwili około 60 procent ludzi do pełnej obsady pracowników akordowych. Łata się te dziury przyjmując ludzi na umowy (np. palaczy lub pracowników z innych wydziałów). Pracują również junacy z OHP i OC. Dawniej było nawet wojsko.

Chętnych do pracy brakuje, bo jest ona ciężka i mało atrakcyjna. Dopiero od niedawna coś drgnęło, coś się zmieniło.

NOWY MOTYWACYJNY SYSTEM PŁAC

1 czerwca wprowadzono na tych stanowiskach pracy nowy system motywacyjny, polegający na zróżnicowaniu cen jednostkowych, zależnie od ilości ustawionych i rozładowanych wyrobów. Na przykład murarz pieców przemysłowych — wsadowy (prawidłowa nazwa pracującego przy ustawce) przy piecu nr 1 dostaje 25,70 zł za tonę ustawionego materiału, jeżeli ustawi w ciągu zmiany do 20 ton. Jeżeli jednak ustawi od 20 do 25 ton, to dostanie już 30 zł za tonę. Natomiast jeśli będzie powyżej 25 ton, to otrzyma za każdą tonę 39,20 zł.

Podobnie wygląda to przy rozładunku i sortowaniu wyrobów, czyli u murarzy pieców przemysłowych — rozładowywaczy-sortowaczy. Do 20 ton rozładowanego materiału dostają 23 zł za

tonę, do 25 ton już 28 zł, a powyżej 25 ton otrzymują 36 zł za każdą rozładowaną tonę wyrobów ogniotrwałych.

„Ustawka i rozładunek”

Dawniej, przed wprowadzeniem nowego systemu, nie było takiego zróżnicowania. Była jedna cena (płaca), niezależna od ilości wykonanej pracy, a właściwie zależna, ale bez widocznej progresji w zarobkach. Stawki za poszczególne czynności były takie jak obecnie te najniższe. O tym, jak korzystna była zmiana systemu wynagradzania, świadczy najlepiej porównanie wykonywania norm przed wprowadzeniem nowego systemu i po jego wprowadzeniu. W kwietniu wykonano jedynie 95,1 procent normy, w maju 96,4 procent, natomiast już w czerwcu aż 137,8 procent.

W PLANACH MECHANIZACJA

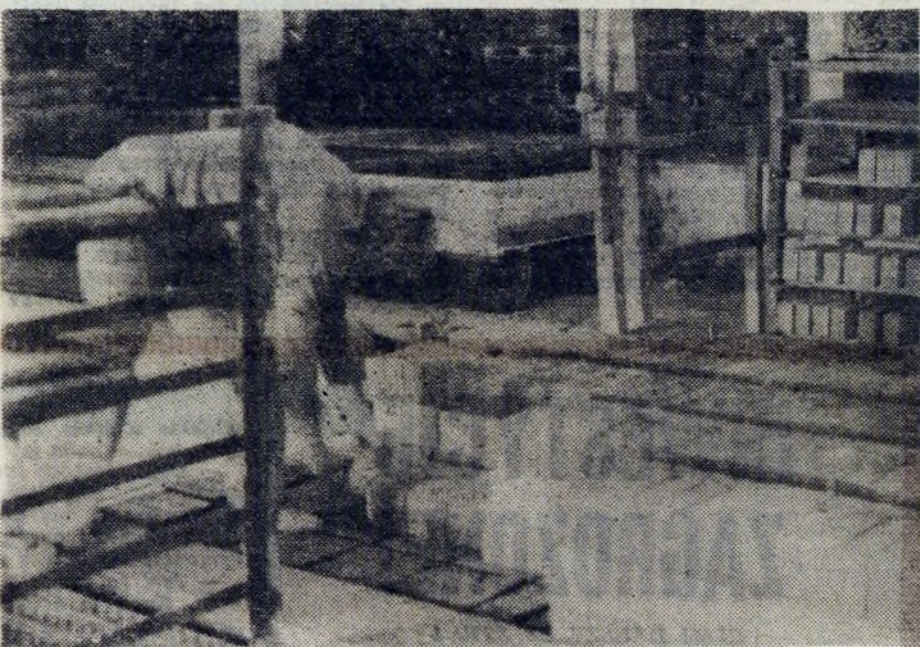
— Wydział zasadowy — informuje mnie jego kierownik EMIL MICHNO — produkuje głównie dla potrzeb kombinatu. Wypalonymi tutaj wyrobami układane są piece martenowskie i piece tandem w Stalowni Martenowskiej. Produkuje się również dla zakładu macierzystego (piece szybowe i piec obrotowy). Nadwyżki produkcyjne przeznaczane są dla hutnictwa śląskiego.

Ponieważ praca jest ciężka i wciąż brakuje chętnych, mimo że zarobki są obecnie dość wysokie, kierownictwo wydziału i oczywiście zakładu planuje mechanizację prac rozładunkowych i

tych w kieszeniach miesięcznie więcej. Nowy system przyciąga także większą liczbę chętnych z zewnątrz, z innych wydziałów i zakładów, którzy przychodzą tutaj i pracują na umowach.

Stalowni Martenowskiej lub innych wydziałów ZO.

JACEK KRAG



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

ŁAMANIE PRZEPISÓW PRZYCZYNA TRAGEDII!

Niepotrzebna śmierć

Bezmiar tragedii: wyszedł do pracy zdrow i cały, zapewne pełen planów na przyszłość. Z huty już do domu nie wrócił. Zabrała go niepotrzebna śmierć — przedwczesna, okrutna. Żył tylko 36 lat, pozostawił żonę i trójkę dzieci w wieku 8, 6 i 4 lat. Wypadek przy pracy, ale czy musiało do niego dojść?

23 lipca, jeżeli dobrze pamiętam — ładny, słoneczny dzień — lato w pełni. Tadeusz Musiał pracował tego dnia na stanowisku operatora urządzeń wsadowych na wywrotnicy wagonowej nr 2 Aglomerowni. Jego stanowisko pracy nazywane jest w nomenklaturze hutniczej płytowy. Do jego obowiązków należała współpraca z maszynistą wywrotnicy oraz z ustawiaczem Transportu Kolejowego. Cóż za drobna i prozaiczna sprawa: miał jeszcze i takie zadanie — obowiązywał był do zdejmowania z wagonów kolejowych kartek kierunkowych tych jak gdyby adresów przesyłki. Było ustalone tak: z jednej strony wagonu kartki te zdejmuje ustawiacz, z drugiej — płytowy. Jeśli nie pospieszą się i wagon zjedzie po opróżnieniu z wywrotnicy, biec trzeba za nim kilka-

dziesiąt metrów, aby ową kartkę adresową zdjąć. Ta właśnie kartka stała się fatalnego dnia przyczyną tragedii.

W godzinach rannych rozładowali na tej wywrotnicy 15 wagonów z rudą. Drużyna manewrowa pojechała po następny skład piętnastowagonowy. Przerwa na papierosa, kilkanaście minut wytchnienia.

Sznur wagonów zatrzymał się przed wywrotnicą na małą chwilę. Pierwszy wagon został wepchnięty na „wywrot”. Nastąpił teraz łańcuch prostych, rutynowych, powtarzanych setki razy, czynności. Ustawiacz odpiął wagon ze składu. Skład odjechał ok. 10 metrów od wywrotnicy. Ustawiacz przekazał pozwolenie ze stanowiska płytowego (uwaga, to bardzo ważne dla sprawy), aby maszynista wywrotnicy dokonał wywrotu.

W tym czasie — niestety — płytowy poszedł zdejmować kartkę kierunkową z wagonu stojącego już na wywrotnicy. Dlaczego nie zrobił tego wcześniej, nie wiadomo — może się zagapił, może gdzieś odszedł na chwilę? Żeby później nie biegać za wagonem postanowił zrobić, co należy — właśnie teraz, w ostatniej chwili.

Zgrzytnęła ta stalowa kołyska na biegunach jaką w istocie jest wywrotnica wagonowa. Wywrot został wykonany. A w środku wywrotnicy, przy wagonie był człowiek. Znalazł się pomiędzy poduszką oporową, a tzw. pudłem wagonu. Wskutek wykonanego obrotu wywrotnicy nastąpiło zgniecenie głowy i klatki piersiowej de-nata — śmierć nastąpiła natychmiast. Po wykonaniu wywrotu ciało spadło do leja, pod wywrotnicę wagonową.

Pierwszy zauważył zwłoki ustawiacz. Zawołał maszynistę wywrotnicy. Nie już jednak nie mogli zrobić, na ratunek było za późno. Wezwali Pogotowie Ratunkowe: lekarz stwierdził zgon na miejscu.

Czy były już podobne wypadki na wywrotnicach wagonowych w hucie? Były. Nawet śmiertelne, ale nie zupełnie w takich okolicznościach.

Mineło kilka tygodni. Dziś już jest po dochodzeniach komisji powypadkowej, wszystko w zasadzie jest jasne. Stwierdzono, że winę ponosi sam poszkodowany, doświadczony, wieloletni pracownik huty: nie powinien wchodzić na płytę wywrotnicy, gdyż to grozi

wypadkiem i tragedią. Jednak wszedł.

Ustawiacz nie powinien dawać sygnału maszyniście wywrotnicy, to nie jego sprawa, nie ma takiego obowiązku. Nie widział płytowego, więc tym bardziej nie powinien sygnału dawać. A jednak dał.

Maszynista wykonał operację, do której upoważniał go sygnał podany ze stanowiska płytowego. Myślał, ba, — był pewien, że sygnał dał mu płytowy: ktoś mógł przypuszczać, że ktoś go zastąpił? Nie widział, co się działo — zapaliło się światelko na jego pulpicie sterowniczym, została zwolniona blokada. Uruchomił wywrotnicę...

Sprawę prowadzi Prokuratura Rejonowa w Nowej Hucie. Zobaczymy, co stwierdzi w świetle prawa karnego, kogo obciąży odpowiedzialnością za wypadek, za śmierć człowieka.

Tego roku jest to już trzeci śmiertelny wypadek w hucie. Refleksja? Jest ona bardzo prosta: tragedii można by uniknąć i pracownik wróciłby zdrowy i cały do domu, gdyby nie to samo ciągle podłoże wszystkich wypadków

- łamanie przepisów i instrukcji stanowiskowych,
- brak przewidywania jego skutków i konsekwencji,
- rozluźnienie dyscypliny.
- nieporządek i brak odpowiedzialności za to co się robi.

Konsekwencje są straszne, nieodwracalne. Tragedii tej można było z całą pewnością uniknąć, niepotrzebnie zginął człowiek. Zastanawiamy się i powiedzmy: czy dopuścimy do ponowienia się takich wypadków? Wszak to nie wina fatum. Od nas samych też co nieco zależy.

JERZY DANEK

ny Rady Narodowej m. Krakowa, wiceprzewodniczący Rady Wojewódzkiej Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Krakowie, przewodniczący Gminnego Związku RKiOR, wykształcenie podstawowe, członek ZSL od 1957 r., mieszkaniec Grębocina, lat 52.

7. **EDWARD ŁYSIK** — dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie, działacz partyjny i społeczny, członek Zarządu Wojewódzkiego TKKS, wykształcenie wyższe, nauczyciel historii, członek PZPR od 1955 r., mieszkaniec Krakowa, lat 56.

8. **FRANCISZEK MAMULSKI** — zastępca przewodniczącego Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „Pax” w Krakowie, działacz katolicki i społeczny, członek Rady Krajowej i Prezydium Krakowskiej Rady PRON, radny Rady Narodowej m. Krakowa, wykształcenie średnie, technik mechanik, bezpartyjny, mieszkaniec Krakowa, lat 43.

9. **IGNACY MARKOWSKI** — dyrektor Kopalni Soli w Wieliczce, działacz partyjny i społeczny, wiceprzewodniczący Narodowego Towarzystwa Miłośników i Ochrony Zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce, działacz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górniczych, wykształcenie wyższe, inżynier górnik, członek PZPR od 1961 r., mieszkaniec Wieliczki, lat 51.

KANDYDACI

10. **STANISŁAW MAZUR** — prezes Krakowskiego Komitetu ZSL, działacz ruchu ludowego i społeczny, zastępca członka Naczelnego Komitetu ZSL, radny Rady Narodowej m. Krakowa, wykształcenie wyższe, pedagog, członek ZSL od 1961 r., mieszkaniec Krakowa, lat 44.

11. **MIECZYSLAW STACHURA** — zastępca kierownika Regionu Krakowskiego Stowarzyszenia „Pax”, działacz katolicki i społeczny, poseł na Sejm PRL VIII kadencji, przewodniczący Krakowskiego Komitetu NFOZ, wykształcenie wyższe, dziennikarz, bezpartyjny, mieszkaniec Krakowa, lat 60.

12. **STANISŁAW SUSKI** — monter maszyn w Krakowskich Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, działacz partyjny i społeczny, członek Dzielnicowej Komisji Kontroli Partyjnej, wykształcenie zawodowe, członek PZPR od 1967 r., mieszkaniec Krakowa, lat 54.

13. **WIESŁAW ŻARNIK** — dyrektor Zakładów Drobnarskich w Niepolomnie, działacz partyjny i społeczny, wiceprzewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy, członek Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, wykształcenie wyższe, techniczne, członek PZPR od 1974 r., mieszkaniec Niepolomnie, lat 37.

CZAS DYSKUSJI

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

nie postanowienie zawarte w „Ordynacji wyborczej do Sejmu PRL”.

Obecnie w dzielnicy przy dużym zaangażowaniu przytłaczającej większości środowisk prowadzona jest zgodnie z kalendarzem wyborczym faza przygotowania, a więc — trwa spisywanie wyborców, przygotowywanie lokali i urzędów, gwarantujących realizację zasad prawa wyborczego. Mimo to, że obecnie trwa okres urlopowy, z pełnym zaangażowaniem, co warto podkreślić, do prac w fazie przygotowawczej wyborów włączyli się pracownicy poszczególnych wydziałów kombinatu, przedsiębiorstwa z rodziny budowlanych oraz pracownicy „Mostostalu”. Bardzo rzetelnie angażują się również działacze ZBoWiD, Związku Inwalidów Wojennych i samorządu mieszkańców.

Rzetelność obsługi organizacyjno-technicznej wyborów w rozmiarach Nowej Huty, liczącej obecnie 225,5 tys. mieszkańców, nie muszę chyba wcale tego podkreślać, wymaga ogromnego zaangażowania społecznego. W ubiegłorocznych wyborach do rad narodowych mieszkańcy naszej dzielnicy potwierdzili swoją nieobojętność i zaangażowanie na rzecz losów swej dzielnicy.

Wierzmy, że i bieżąca kampania wyborcza spowoduje wypracowanie niezbędnych kierunków rozwoju dzielnicy na lata 1986—1990, a na-

wet na całą dziesięćdziesiątą, co przecież jest głównym założeniem prowadzonej kampanii wyborczej.

Wywołane w ramach zadań PRON i Komitetów Wyborczych spotkania kandydatów na kandydatów na postów z wyborcami również wymagać będą odpowiedniego przygotowania. Spotkań tych w pierwszej fazie odbędzie się ogółem siedem.

A więc mieszkańcy Nowej Huty — wyborcy — zanim spotkamy się przy urnach przed nami wszystkimi dużo jeszcze roboty i rzetelny kontakt na obywatelskich zebraniach konsultacyjnych z kandydatami na członków przyszłego polskiego parlamentu.

Harmonogram spotkań kandydatów na kandydatów z wyborcami: dzisiaj, godz. 14.30, świetlica Walcowni Blach Zimnych, dla pracowników KM HiL; 19 sierpnia, godz. 14, s. konferencyjna Zrzeszenia „Budostali”, ul. Mroźowa 1 dla środowiska budowlanych; 21 sierpnia, godz. 14.30, świetlica Zakładu Stalowniczego, dla pracowników HiL; 22 sierpnia, godz. 18, klub „Kuznia” os. Złotego Wieku 14, dla mieszkańców osiedli spółdzielczych; 29 sierpnia, godz. 14.30, s. teatralna KM HiL, dla pracowników HiL; 30 sierpnia, godz. 18, s. konferencyjna UD, os. Zgody 2, dla mieszkańców osiedli PGM i os. rolniczych; 4 września, godz. 14, s. konferencyjna UD, dla przedstawicieli środowiska służby zdrowia, oświaty i kultury.

Jerzy JASKIERNIA, sekretarz generalny Rady Krajowej PRON, gościł w środę, 14 sierpnia, w naszej dzielnicy. Przyjechał do Nowohuckiego Centrum Kultury, aby spotkać się z wyborcami z okręgu wyborczego nr 34. Spotkanie było pierwszym z serii zaplanowanych kontaktów kandydatów z przyszłymi wyborcami.

Jerzy Jaskiernia w NCK

Na spotkanie z Jerzym Jaskiernią przybyli przedstawiciele 13 gmin wyborczych Nowej Huty, Proszowic, Niepolomnie, Wierzbicy, Kołomyżowa, Nowego Brzeska, Radziejowic, Koniuszy, Wawrzeńczyce-Igolań, Biskupie, Drwini, Gdowa i Kłaja.

W dyskusji nie zabrakło oczywiście spraw młodego pokolenia w naszym kraju, jego problemów, spraw lokalnych, w których z terenu i z centrali. Poruszone kwestie roli młodego pośia w Sejmie. Jerzy Jaskiernia mówił również o deklaracji wyborczej PRON.

Warto przypomnieć, że kandydaturę sekretarza generalnego RK PRON na posła do Sejmu PRL wysunęła organizacja partyjna Budostali-3. Została ona poparta przez Komitet Krakowski PZPR i Zarząd Krakowski ZSMP.

Mimo okresu urlopowego lipiec i sierpień dla władz dzielnicy nie są miesiącami wakacyjnymi. Na rozwiązanie czeka wiele pilnych spraw. Na plan pierwszy potrzeb dzielnicy wysuwa się stan realizacji obiektów infrastruktury społecznej, a więc obiekty oświaty, służby zdrowia i gospodarki komunalnej.

Stopniowi realizacji zadań inwestycyjnych poświęcona była trwająca od 2 do 9 bm. lustracja obiektów z tego zakresu, którą przeprowadził naczelnik dzielnicy **Zdzisław Zaręba** z

plownicze w rejonie Wzgórz Krzesiawickich, których to robót generalnym wykonawcą są właśnie przedsiębiorstwa „Budostali”.

Rzetelnie ze swych wcale niełatwych obowiązków wywiązuje się **Elektromontaż-2**, uczestniczący w realizacji II etapu budowy Nowohuckiego Centrum Kultury. Z kolei bardzo trudną i o dużych rozmiarach inwestycję w postaci budowy zaplecza warsztatowo-technicznego oraz własnego ujęcia wody dla szpitala im. St. Zeromskiego zgodnie z planem realizują znowu „budostalowskie” przedsiębiorstwa.

Pomagają dzielnicy

udziałem przedstawicieli DRN, KD PZPR oraz odpowiednich służb inwestycyjnych Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji — Oddział I — Nowa Huta. Kontrola została objęta także budowy, jak inwestycje ciepłownicze dla dzielnicy, szkoły w nowych osiedlach mieszkaniowych, obiekty służby zdrowia i pawilony handlowe ze szczególnym uwzględnieniem osiedli „Lotnisko”. Odpowiedzialni wykonawcy przedstawili stan realizacji lub też zaawansowania prac w stosunku do wcześniej opracowanego harmonogramu.

Najlepiej, w ocenie komisji, ze swych obowiązków budowlanych wywiązują się kierownictwa robót „budostalowskich” przedsiębiorstw. Do robót o niewątpliwym znaczeniu, robót bardzo skomplikowanych, przyjętych do realizacji w toku bieżącego roku, należą z całą pewnością przejścia cie-

W świetle dobrze wywiązujących się ze swych obowiązków kierownictw robót z rodziny „Budostali” zwraca uwagę słabsze zaangażowanie, zdaniem uczestników wizytacji, kierownictwa Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego, które to przecież przedsiębiorstwo ma, bądź co bądź, swoją siedzibę na terenie dzielnicy, z której to rekrutuje się większość załogi.

Miesiące letnie mimo swego urlopowego charakteru sprzyjają wyteżonej pracy ze strony władz dzielnicy. Opracowywany jest obecnie projekt rocznego planu gospodarczego i budżetu dzielnicy na rok przyszły a także przygotowywane są kierunkowe założenia do projektu planu społeczno-gospodarczego na lata 1986—1990.

(dom)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

♦ (jd) **KIEROWNICTWO ZESPOŁU** Osiedli Spółdzielczych nr 2 oraz Samorząd Mieszkańców dziękują serdecznie mieszkańcom os. Wysokiego bl. 16/48 i 16/55 za wykonanie w czynnie społecznym alpinarium oraz za ukwiecenie terenów przydomowych — mieszkańcom os. Kalinowego bl. 2/36, os. Wysokiego bl. 4/1, 11/33, 13/34, 13/36 i 15/33.

♦ (k) **MIEJSKA SŁUŻBA PORZĄDKOWA** ukarała mandatami kierowników budów w os. 2 Pułku Lotniczego za nieporządek i bałagan na podlegających im budowach.

♦ (jk) **NIE WSZYSTY DOZORCY** zamykają bramy na noc. Kontrola wykazała, że w budynkach PGM jedynie około 50 procent bram jest zamykanych.

♦ (jk) **PAWILON HANDLOWY** „Wyposażenie mieszkań” może się pochwalić wielkim bałaganem wokół budynku, nie zamiatanymi chodnikami. Kierownik sklepu został niedawno za to ukarany.

♦ (jk) **DWA SZALETY**, z istniejących w Nowej Hucie osiedli, są nieczynne z powodu braku obsady. W pozostałych, o dziwo, podobno jest dość czysto i wchodząc do nich nie trzeba wiązać nosa w supeł.

♦ (k) **KIOSKI TYPU „BAMBINO”** będą nadal sprzedawały oprócz lodów także nabiał. Sanepid kwestionował warunki sanitarne tych punktów (zwłaszcza brak wody bieżącej). Jednak cieszące się dużym powodzeniem kupujących kioski na razie przetrwają.

♦ (k) **KASETY MAGNETOFONOWE** i taśmy szpulowe pojawiły się od pewnego czasu w sklepach. Już nie ma z nimi takich kłopotów jak dawniej. Problem tylko w tym, że nie wszystkie są najlepszej jakości, a ceny do umiarkowanych nie należą.

♦ (k) **PLACE TARGOWE** w Nowej Hucie poddane zostały niedawno kontroli. Najwięcej problemów sprawiali „handlowcy” wykładający swój towar na gazetach rozłożonych na ziemi.

PSS „SPOŁEM” NOWA HUTA WYJAŚNIA

Odpowiadając na krytyczną notatkę „Łato w handlu” zamieszczoną w „GNH” nr 31 z 2.08.85 r. Zarząd PSS „Społem” „Nowa Huta” informuje, iż treść opublikowanej uwagi nie w pełni pokrywa się ze stanem faktycznym.

W poniedziałek 20 lipca br. sklepy branży ogólnospożywczej zlokalizowane w os. os. Tysiąclecia i Złotego Wieku czynne były: nr 4-801 os. Tysiąclecia w godz. 7—19, nr 4-806 os. Tysiąclecia w godz. 6—19, nr 4-83 320 os. Tysiąclecia w godz. 7—19, nr 4-808 os. Złotego Wieku w godz. 7—15, nr 4-811 os. Złotego Wieku w godz. 12—19, nr 4-033 os. Złotego Wieku nieczynny.

Z powyższego zestawienia wynika, że na 6 punktów sprzedaży tylko jeden był

nieczynny i jeden pracował od godz. 12, natomiast cztery pozostałe placówki handlowe prowadziły działalność od godzin rannych, co nie powodowało zakłóceń w dokonaniu zakupów przez mieszkańców tego rejonu dzielnicy.

Wiceprezes ds. Detalu
I Zastępca Prezesa
PSS „Społem” Nowa Huta
mgr Danuta BOGDA

DYŻURY SZPITALI I APTEK

SZPITALA

16.08 (PIĄTEK)

CHIRURGIA — Klinika Chirurgiczna AM, ul. Prądnicza 35. **UROLOGIA** — Szpital Narutowicza, ul. Prądnicza 35. **LARYNGOLOGIA** — Klinika Chorób Uszu, Krtani i Gardła AM, ul. Kopernika.

OKULISTYKA — Krakowski Szpital Okulistyczny, Witkowice, ul. Dożynkowa 61.

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Instytut Pediatrii AM, Prokocim.

STOMATOLOGIA — Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza.

17.08. (SOBOTA)

CHIRURGIA — II Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 21.

UROLOGIA — Klinika Urologiczna, ul. Grzegorzewska 18.

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Uszu, Gardła i Krtani AM, ul. Kopernika.

OKULISTYKA — Klinika Okulistyczna AM, ul. Kopernika.

CHIRURGIA DZIECIĘCA — Instytut Pediatrii, Prokocim.

STOMATOLOGIA — Krakowskie Pogotowie Ratunkowe ul. Łazarza.

18.08. (NIEDZIELA)

CHIRURGIA — I Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 40 (przypadek urazowy).

UROLOGIA — Szpital Narutowicza, ul. Prądnicza 35.

LARYNGOLOGIA — Klinika Chorób Gardła, Uszu i Krtani AM, ul. Kopernika.

OKULISTYKA — Krakowski Szpital Okulistyczny Witkowice, ul. Dożynkowa 61.

CHIRURGIA DZIECIĘCA — III Klinika Chirurgiczna AM, ul. Prądnicza 35.

STOMATOLOGIA — Krakowskie Pogotowie Ratunkowe ul. Łazarza.

POGOTOWIE RATUNKOWE DLA NOWEJ HUTY — Szpital Zeromskiego, os. Na Skarpie tel. 44-49-99 lub przez centralę 44-01-44 wew. 117 i 174

APTEKI

Od 16. 08. (piątku) do 18. 08. (niedzieli) czynne są CAŁA DOBĘ apteki: Rynek 42, ul. Długa 88, ul. Pszowskiego 94, os. Na Kozłównie, ul. Dzierżyńskiego 36, os. Kazimierzowskie, os. Centrum A bl. 4 (tel. 44-17-36).

CZEKA ICH ARBITRAŻ?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

do której to działalności hutnicy mają wiele zastrzeżeń.

MALOWANI KIEROWCY

Pracę w ZU rozpoczęli w styczniu. Sprawdzali, ogólnie mówiąc, dostosowanie struktury organizacyjnej w zakładzie do generalnej koncepcji zarządzania kombinatem. Uznali za niekorzystny z punktu widzenia zarządzania zakładem fakt, że kierownik zakładu pełni równocześnie obowiązki zastępcy dyrektora ds. pracowniczych KM HiL. Stwierdzają wręcz, że kierownik ZU pełniąc jednocześnie obowiązki pierwszego zastępcy dyrektora ds. pracowniczych posiada zbyt mało czasu na sprawne zarządzanie zakładem, co doprowadziło do nadmiernej rozbudowy systemu zarządzania, niespotykanego, w żadnym z zakładów kombinatu. Proponują więc w ramach wprowadzania dalszych usprawnień w kombinacie rozważyć możliwość rozdzielenia tych dwóch funkcji.

Obserwowano sposób zorganizowania służb technicznych, administracyjno-pracowniczych i pozostałych zakładu. I co się okazało? W ZU istnieją klasy-

wości w sposobie obsadzania stanowisk kierowniczych w hotelach. Hotele, których prowadzenie przysparza największe trudności, obsadzone są przez osoby o najniższym uposażeniu, czyli należy wnioskować, że o najniższych kwalifikacjach. Według oceny członków zespołu taka polityka kadrowa jest niewłaściwa. Byłoby to zmiany najistotniejsze. O szczegółach zaś traktuje protokół z przeglądu struktur organizacyjnych i stanu zatrudnienia w ZU z propozycjami zmian.

ZMIAN WIELE — ISTOTNYCH

Kilkanaście stron propozycji dla każdego oddziału. Nie sposób omówić tu choć w skrócie wszystkich. Ale po ich lekturze odniosłem wrażenie, że propozycje zmierzają faktycznie do zmniejszenia rozbudowanej administracji i stworzenia możliwości właściwego funkcjonowania choćby Oddziału Remontów. Zakład buduje i remontuje coraz więcej. Żeby sprostać tym zadaniom, często wykraczającym poza klasyczny zasięg remontów, mam tu na myśli realizację pewnych zadań z zakresu inwestycji socjalnych, zespół proponuje podniesienie rangi dotych-

miernie obciążenie poszczególnych pracowników, zapewnienie podmienności w ramach zespołów, jasną zależność służbową z możliwością egzekwowania obowiązków oraz pełny nadzór nad tymi służbami przez zast. kierownika ds. ekonomicznych i pracowniczych. Pozwoli też na likwidację trzech stanowisk kierowniczych niedecyzyjnych i sześciu etatów pracowników administracyjno-biurowych.

Zaproponowano również reorganizację Wydziału Żywności Zbiorowego, Oddziału Hoteli Pracowniczych, zmiany organizacyjne w Ośrodku Wczasów i Kolonii.

PROPOZYCJE TE...

...nie spodobały się kierownikowi ZU generalnie rzecz ujmując. Od lutego minęło już wiele miesięcy, wspólnych uzgodnień nadal brak. Co mówią członkowie zespołu?

— Zakończyliśmy pracę w ZU protokołem z wnioskami zmian organizacyjnych. Kierownik Staniec otrzymał protokół w lutym. Po miesiącu zaproszeni zostaliśmy przez kierownika na rozmowę i otrzymaliśmy kilkunastostronicową odpowiedź. Rozmawialiśmy językiem dwóch dokumentów: naszego protokołu i odpowiedzi kierownika. Rozmowa ta, niestety, nie przyniosła rozstrzygnięcia. Ponowne spotkanie też nie zakończyło się wspólnymi ustale-

W ubiegłym roku liczba dzieci i młodzieży w wieku rozwojowym, czyli do lat 19, wynosiła w Nowej Hucie operując dokładną liczbą — 69.996. W rozliczeniu na poszczególne przedziały wiekowe wyglądało to następująco: do lat 3 — 10.949 dzieci, 4—6 lat — 11.442, 7—15 lat — 33.896, 16—19 lat — 13.709.

Najlepszym źródłem informacji o stanie zdrowia dzieci i młodzieży są prowadzone coroczne badania bilansowe. Prowadzone są one w określonych grupach wiekowych, konkretnie — w grupach 6-latków, 10-latków, 14-latków oraz 18-letniej młodzieży.

W roku szkolnym 1983/84 w Nowej Hucie 49,6 proc. dzieci i młodzieży, poczynając od trzeciego roku do lat 19, zostało zakwalifikowanych do grup dyspanseryjnych, podczas gdy z tego samego okresu procent ten dla Krakowa przedstawiał się znacznie niżej i wynosił 31,4 proc.

Porównując okres życia dziecka sprzed 6 roku życia do późniejszego okresu daje się łatwo zauważyć niepokojący wzrost liczby dzieci w grupach dyspanseryjnych, a przede wszystkim zaś w zakresie wad i chorób narządu wzroku. Zdaniem lekarzy odpowiada to ujawnianiu się wielu ukrytych wad i schorzeń w czasie tak zwanego skoku wzrostowego. W grupach dyspanseryjnych prym wiodzie grupa z zaburzeniami statyki ciała — 50,36 proc. Następne „lokaty” na tej nieszczęsnej liście zajmują wady i choroby narządu wzroku — 27 proc., zaburzenia w rozwoju somatycznym — 11,5 proc., przewlekłe schorzenia nosogardzieli i uszu — 8,5, trwałe uszkodzenia narządu ruchu — 8,6, choroby i zaburzenia układu krążenia, choroba reumatyczna i choroba tkanki łącznej — 2,1 proc. oraz, na zakończenie listy, przewlekłe schorzenia układu oddechowego — 1,8 proc.

Dla przykładu tylko w grupie wad i chorób narządu wzroku daje się zauważyć gwałtowny wzrost zachorowań w wieku przedszkolnym, a następnie na początku okresu dojrzewania. Ujawniają się wówczas ukryte przedtem wady i zaburzenia, które nie zawsze mogły być wykryte w badaniach.

Rozmowa z mgr. inż. arch. Aleksandrem KANICZĄCYM Komisji Zdrowej Żywności i Rolnictwa Małopolska Polskiego Klubu Ekologicznego.

— Reprezentuje Pan Polski Klub Ekologiczny. Czy racjonalne żywienie jest problemem ekologicznym?

— Ochrona środowiska naturalnego jest ukierunkowana przede wszystkim na człowieka, choć — wyraźnie to podkreślam — nie tylko na człowieka (jesteśmy przeciwnikami antropocentryzmu). Ochrona może być czynna i bierna. Czynna to środki technologiczne i techniczne (np. filtry, oczyszczalnie ścieków itp.) mające na celu zmniejszenie emisji, a bierna — to przeciwdziałanie szkodliwym skutkom emisji przemysłowych i komunikacyjnych. Do ochrony biernej zalicza się na przykład świadome kształtowanie zieleni (naznaczanie stref ochronnych zadrzewienia) ale też przeciwdziałanie skutkom spożywania produktów żywnościowych zanieczyszczonych emisjami, wdychania skażonego powietrza, i zwiększanie odporności organizmu przez dostarczanie mu składników i pierwiastków będących w deficycie, a niezwykle ważnych dla funkcji życiowych.

— Czyli jest to w znacznym stopniu działalność profilaktyczna?

— Jak najbardziej. Jest to po prostu indywidualna obrona każdego człowieka przed zanieczyszczeniem środowiska naturalnego. Żyjąc w aglomeracjach miejsko-przemysłowych nie możemy się przecież uchronić przed skażeniami, nie mamy też bezpośredniego wpływu na ich zmniejszenie, ale możemy i musimy stosować samoobronę własną m. in. przez racjonalne żywienie. Niezależnie od skażenia środowiska należy stwierdzić, że przytłaczająca większość Polaków odżywia się bardzo nieracjonalnie, co również bardzo niekorzystnie wpły-

wa na ich stan. Wzrost jest powolny, a żywienie jest niewłaściwe, nie ma „pierwiastków” w diecie (np. soli) może być wiele chorób i się do ich zwal-

— Jakże są? — W organizmie około 50 pierwi-

stałe dostarcza. Wiele d. rolę pobudzania biologicznych. „pierwiastkami” jed, miedź, mangan, selen, lit, i krzem. Ich niedostatek może prowadzić do różnych zaburzeń, a także do chorób. np. 0,00001 g, że zaś większych toksycznych. Najbardziej niebezpiecznym jest niedostatek witamin, które są niezbędne do życia. W organizmie około 50 pierwi-

zne układy wydziałowe, tzn. zakład jest federacją różnych samodzielnych jednostek: wydziału i oddziałów, przy czym kompetencje decyzyjne leżą w gestii kierownika zakładu. Kierownicy oddziałów w zasadzie nie mogą indywidualnie podejmować decyzji dotyczących ich sfery działania, np. kierownik Oddziału Hoteli nie może samodzielnie podpisać listu angażującego dla kierownika hotelu, na przeszerogowaniach też parafuje tylko wniosek. Ale za to funkcjonują biura ekonomiczno-administracyjne przy każdej z jednostek organizacyjnych. Kierownicy mają biura, mogą być więc w każdym etapie samodzielnymi.

— Konsekwencją w przypadku ZU — powie przewodniczący zespołu ZBI-GNIEW CZYZEWSKI — winno być scentralizowanie służb pracowniczych. Z istniejących dotychczas biur administracyjnych przy Wydziale Żywności Zbiorowego, Oddziale Hoteli, Ośrodku Wczasów i Kolonii i Oddziale Remontów należałoby zgodnie z koncepcją reformy stworzyć na szczeblu zakładu odpowiednie służby: kadrowe, zatrudnieniowo-płacowe, ekonomiczne, zaopatrzeniowe i zajmujące się sprawami administracyjno-socjalnymi z jasnymi zakresami czynności i pełną odpowiedzialnością.

W istniejącym dotychczas układzie organizacyjnym, zwłaszcza w zakresie działania służb technicznych obsługujących hotele i stołówki stwierdzono niepełne wykorzystanie pracowników. Wynika to głównie z mało skutecznego rozliczania ich z wykonywanych zadań i braku środków transportu.

Zespół zaproponował m. in. reorganizację Oddziału Hoteli Pracowniczych. Zdaniem członków zespołu celowe jest rozpatrzenie możliwości takiego przeszkolenia portierów hotelowych, aby mogli przejąć część obowiązków od kierowników hoteli. Proponują stworzenie tzw. osiedli hotelowych i zastąpienie kilku kierowników hoteli kierownikiem osiedla hotelowego z ewentualnym zastępcą. Stwierdzono też nieprawdło-

czasowego oddziału i stworzenie pionu zast. kierownika zakładu ds. technicznych z odpowiednimi uprawnieniami decyzyjnymi i odpowiednim zapleczem. W skład pionu technicznego weszłoby — Biuro Techniczne, Oddział Konserwacji, Oddział Remontów Budowlanych. W pionie technicznym znalazłaby się całość zagadnień remontowo-konserwacyjnych i budowlanych w ZU, a to: prowadzenie bieżących remontów i konserwacja wszystkich urządzeń technicznych w zakładzie z wykorzystaniem potencjału własnego i obcego, prowadzenie remontów, konserwacji i modernizacji obiektów socjalnych, prowadzenie i koordynacja prac związanych z budową nowych obiektów socjalnych, prowadzenie współpracy z zakładami patronackimi nad ośrodkami wczasowymi w zakresie prac budowlanych, modernizacyjnych i remontowo-konserwacyjnych.

Tutaj opracowywano by harmonogramy, przygotowywano niezbędną dokumentację techniczną, zapewniano materiały, urządzenia i części zamienne. Tu też winien znaleźć się całokształt spraw związanych z gospodarką częściami zamiennymi, materiałami technicznymi i budowlanymi.

Rozpracowano w szczególności zmiany proponowane w tej działalności ZU. Podobnie rozpracowano proponowaną reorganizację służb pracowniczych w pionie zast. kierownika ZU ds. ekonomicznych i pracowniczych.

Proponowana reorganizacja ma na celu sprawniejszą obsługę pracowników, ale nie tylko, członkowie zespołu widzą możliwości ograniczenia do minimum liczby zatrudnionych w służbach administracyjnych przy jednoczesnym zapewnieniu prawidłowości ich funkcjonowania. Nie do przyjęcia bowiem — ich zdaniem — jest to, że w poszczególnych wydziałach i oddziałach do prowadzenia np. naliczania zarobków, środków małych cenowych, wydawania kart zaopatrzenia itp. bez względu na stan zatrudnienia i częstotliwość występowania danych spraw — skierowany jest jeden pracownik. Scentralizowanie tych służb pozwoli na równo-

sią. W trakcie dyskusji kierownik zakładu akceptował pewne zaproponowane przez nas rozwiązania zwłaszcza te dotyczące pionu technicznego. A przecież rozbieżności dotyczyły głównie zmian organizacyjnych w służbach administracyjno-gospodarczych. Przy czym koronnym argumentem kierownika było to, że taki system funkcjonował wcześniej i nie zdał podobno egzaminu. Taka argumentacja nas nie przekonywała.

...DLACZEGO?

Dlaczego nie zdał egzaminu proponowany system organizacyjny akurat w tym zakładzie, a okazuje się korzystny w innych takich jak ZH, ZM czy ZW, nie mniejszych, jeśli chodzi o zasięg terytorialny czy zakres wykonywanych prac. Dlaczego akurat w tym zakładzie polecenie dyrekcji kombinatu o likwidacji kierowniczych stanowisk niedecyzyjnych ma być nie przestrzegane, gdy notuje się przypadki karania zast. kierowników innych zakładów za taką organizację służb administracyjnych jak w ZU.

Skąd ta niechęć do dogadania się? Może jest wynikiem chęci nadmiernej posiadania. Zaproponowane bowiem zmiany pociągnęłyby za sobą zmniejszenie liczby pracowników administracyjnych. Co dalej? Czyżby arbitraż? Przypominam, iż w kwestiach spornych ma rozstrzygać o racjach odpowiedni dyrektor branżowy.

Minęło pół roku od momentu, kiedy członkowie zespołu zakończyli pracę w ZU. Nie czekając na ostateczne rozstrzygnięcie kwestii spornych w ZU dokonali przeglądu struktury organizacyjnej w ZK w innej nieco atmosferze. Tu pracę zakończono uzgodnieniami określającymi terminy realizacji poszczególnych zmian organizacyjnych. W tej chwili kończą pracę w ZM.

PS. O ustaleniach ewentualnego arbitrażu poinformujemy czytelników zapowiadając jednocześnie reportaże z cyklu „Śladami tygrysa”.

JANINA DZIURO



A może by tak w hutniczych stołówkach dodawać c...

Fot. ...

Zdrowie dzieci najważniejsze

Niemal równocześnie z nowym rokiem szkolnym rozpoczyna się kolejne badania lekarskie dzieci i młodzieży.

— Na pierwszy ogień — opowiada zastępca ds. opieki zdrowotnej dyr. ZOZ nr 2 dr ZBIGNIEW PUDLIK — pójdą dzieci 6-letnie. Jest ich dokładnie według informacji otrzymanych z Wydziału Oświaty i Wychowania UD — 3 257. Do końca listopada oprócz nich będą zbadane i dzieci z klas I i II, no a potem już sukcesywnie rocznikami. Badania te będą prowadzone siłami lekarzy szkolnych oraz specjalistów — asystentów oddziałów ze Szpitala im. St. Zeromskiego.

Oczekując nas badania wychodzą naprzeciw uchwale DRN o stanie zdrowia w dzielnicy, a także zostaną wykorzystane w prowadzonych badaniach ekologicznych Nowej Huty. Badania przesiewowe są badaniami profilaktycznymi i zmierzają być w kierunku wykrywania zaburzeń, szczególnie w zakresie wzroku oraz schorzeń laryngologicznych, w przypadku tych ostatnich zaniechania mogą dać trwałe zmiany, że wspomnę tylko o głuchocie. Mają one także na celu prowadzenie profilaktyki, powiedzmy od razu — specyficznej profilaktyki, wynikającej z zanieczyszczenia nowohuckiego środowiska naturalnego i wiążącej się z tym szkodliwości.

CHROŃMY LEKARSTWA PRZED DZIEĆMI

Do szpitala trafiają nie tylko dorośli, trafiają też i dzieci z przeróżnymi chorobami swego wieku. W ostatnich latach częstymi pacjentami stają się dzieci z zatruciami.

— Są to głównie — mówi ordynator Oddziału Dziecięcego i Szpitala im. St. Zeromskiego doc. dr CZESŁAW SZMIGŁA — zatrucia przypadkowe, nieświadome. Jednak istnieje to zjawisko i nie ma ono bynajmniej tendencji spadkowej. Rocznie w Oddziale I ratujemy około 70 dzieci, co stanowi około 1 proc. ogółu pacjentów tego oddziału. Zatrucia te wynikają po prostu z mniejszej niż to powinno być opieki w domu ze strony rodziców czy też opiekunów. Dzieci nie pilnowane zażywają częściej leki stosowane przez starszych. Nadzór nad przechowywaniem tych leków

ze strony rodziny jest słaby, dzieciaki mają zbyt łatwy do nich dostęp. A dalej — no cóż leczenie szpitalne. Częstokroć dzieci z zatruciami są do nas przywożone w ciężkim stanie, a więc nieprzytomne, z brakiem kontaktu z otoczeniem, z drgawkami, z zaburzeniami w oddychaniu. No, a skutki bywają, niestety, bardzo przykre, że wspomnę tylko o uszkodzeniu wątroby, o zaburzeniach systemu centralnego, prowadzące w następstwie do zaburzeń o charakterze neurologicznym.

Można tylko w tym momencie zaapelować do rodziców dzieci o zwiększenie nadzoru nad pozostającymi nie zawsze w aptekach lekarstwach, częstokroć leżących pod ręką np. trzyletniego szkraba. Potem pozostaje już tylko nadzieja w lekarzach.

PROBLEM PARAZYTOLOGII

Twórcą programu badań zmierzających do przebadania dzieci i młodzieży nowohuckiej pod tym kątem jest dr ZBIGNIEW PUDLIK: — Zaplanowane badania objęłyby kilka osiedli nowohuckich, objęłybyśmy też osiedla, w których stwierdzono największą liczbę zakażeń pasożytami wśród dzieci i młodzieży. Na razie nie potrafimy określić, jak liczna jest grupa objęta parazytologią. Dlatego m.in. i te badania. Według pierwszych obliczeń przebadaliśmy 5 100 dzieci, z osiedli rolniczych także. Oznacza to, że trzeba będzie przeprowadzić 20 tys. badań kału, które służą wykrywaniu zakażeń pasożytami. Każde dziecko musi być trzykrotnie zbadane oraz rodzice. Od razu trzeba stwierdzić, że nasza ZOZ-owska pracownia specjalistyczna nie jest w stanie przeprowadzić w całości tychże badań. Wymagają one bowiem dodatkowych i to całkiem sporych nakładów finansowych. Ale jeżeli chcemy uzyskać dobry efekt badań oraz w konsekwencji zapobiec w przyszłości zachorowaniom na zakażenia, to te pieniądze muszą się znaleźć!

NIE LEKCEWAŹMY SZCZEPIEŃ OCHRONNYCH

Łatwo dziś stwierdzić, że zachorowalność dzieci i młodzieży na takie choroby, jak Hańbego Medyka, dy-

teryt, tężec jest już znikome. Jest to z całą pewnością rezultat szczepień ochronnych. Mimo to ciągle istnieją takie choroby zakaźne wieku szkolnego, które nadal występują i to dość często u dzieci, i przeciwko którym powstaniu prowadzone są wspomniane szczepienia. Zdaniem ordynatora Oddziału Dziecięcego i doc. dr Czesława Szmięła nie wszystkie szczepienia ochronne przeprowadzane są systematycznie i w okresach najbardziej odpowiednich ku temu. Dzieje się to tak z uwagi na dziwną, budzącą głęboki niepokój postawę rodziców i opiekunów, którzy zapominają o terminach szczepień, narażając dzieci na poważne choroby w późniejszym wieku.

Zaniechania w terminowości szczepień przeciwko odrze, chorobie ciężkiej, przynosi potem trwałe powikłania w układzie oddechowym i neurologicznym. Zapominanie o przeprowadzeniu szczepień przeciwko kłuszkowi prowadzi w konsekwencji do skomplikowań w późniejszym okresie życia w układzie oddechowym.

Nie zawsze wobec zapominających o obowiązku szczepień rodziców skutkują zawiadomienia i poganienia. Rodzice pozostają beztroscy i głusi, narażając dzieci na późniejsze choroby. W opinii lekarzy ze Szpitala im. Zeromskiego zgłaszalność na szczepienia jest niestety, niezadowalająca. Można tylko wystąpić z apelem do niefrasobliwych rodziców o nie lekceważenie swoich obowiązków w stosunku do małych dzieci. Życzyć tylko sobie należy, aby te osoby raczyły wreszcie docenić korzyści, płynące ze szczepień ochronnych u dzieci, szczepień w terminie, zgodnie ze wskazówkami lekarskimi.

Przeprowadzenie badań zrozumienie przez wszystkich rodziców i opiekunów potrzeby, wręcz konieczności systematycznych szczepień, a także ochronienie dzieci przed dostępem do lekarstw to tylko niektóre z przykładów działań, zmierzających do poprawy stanu zdrowia dzieci i młodzieży w Nowej Hucie. Nie wyczerpują one, co zrozumiale, całości tego zagadnienia, ale już ich wcielenie w życie i sukcesywna poprawa w zakresie kultury zdrowotnej rodziny powinna wpłynąć na poprawę smutnej statystyki, przedstawionej na wstępie artykułu.

Aleksandrem KALMUSEM, przewodniczącym Wyższej Rady Rolnictwa Zarządu Okręgu Ekologicznego.

Klub wie-

jest do-

ciwi-

może

podki

o celu

decy-

nijsi

o o-

kład

czar-

też

pro-

ych

za,

przez

ast-

kle

wa na ich stan zdrowia. Wadliwe odżywianie jest powodem wielu chorób cywilizacyjnych, natomiast poznanie właściwości „pierwiastków życia” i praktyczne ich stosowanie w diecie pokarmów i dodatków (np. soli) może przeciwdziałać powstaniu wielu chorób i dolegliwości czy przyczynić się do ich zwalczania.

— Jakże są te „pierwiastki życia”? — W organizmie żywym stwierdzono około 50 pierwiastków, które muszą być

Kłodawie. Organizm żywy jest niezrównanym laboratorium, w którym dokonują się równocześnie setki procesów syntez i redukcji, powstają skomplikowane związki organiczne, jak np. enzymy, witaminy, hormony itp. Składników, tzn. pierwiastków do ich budowy, musimy organizmowi dostarczać z zewnątrz. Jeśli ich brak lub niedostatek, powstaje choroba.

— Ostatnio bardzo dużo mówi się i pisze o dolomicie. Jaką rolę spełnia ten minerał dla organizmu?

— Dolomit jest minerałem o składzie Ca Mg (CO₃), czyli podwójnym węglanem wapnia i magnezu. Występuje w wielu

W każdym razie we wszystkich tych dolegliwościach występuje niedobór tego pierwiastka. Uzupełnienie magnezu przez żywność pomaga mniej więcej w 75 procentach. Są jednak przypadki, gdy organizm nie przyjmuje magnezu. Wymaga to niestety długotrwałego leczenia.

Do najgroźniejszych dla zdrowia skażeń należą metale ciężkie, szczególnie ołów, kadm i rtęć oraz fluor. Metale ciężkie atakują głównie komórki nerwowe w mózgu, przede wszystkim u dzieci, powodując trudności w nauce, opanowanie, osłabiają pamięć, zwiększają agresywność, a w skrajnych wypadkach nawet zaburzenia psychiczne i choroby umysłowe. Działanie jest

Magnez dostarczany jest do organizmu z pożywieniem, głównie roślinnym. Tymczasem nasze odżywianie jest nieracjonalne, nie zawiera wystarczającej ilości tego pierwiastka. A to dlatego, że spożywamy biały mak, biały olej warzany, biały cukier, mało roślin (zwłaszcza strączkowych itp.), odrzucając lekkomyślnie produkty z sól kopalnia, niewarzoną. Po drugie — nasze gleby są przeważnie ubogie w magnez, przez co rośliny także nie mogą go pobierać w dostatecznej ilości. A jest to spowodowane wypłukiwaniem magnezu z gleby przez „kwaśne deszcze”, powstałe z dysocjacji dwutlenku siarki, który emitowany jest w nadmiarze przez

„Pierwiastki życia”

stałe dostarczane, by odnawiały się komórki. Wiele dalszych składników spełnia rolę pobudzania i sterowania procesami biologicznymi. Ale zasadniczymi śladowymi „pierwiastkami życia” są: żelazo, magnez, jod, miedź, mangan, cynk, kobalt, molibden, selen, lit, chrom, cyna, wanad, fluor i krzem. Ich ilość — potrzebna do normalnego funkcjonowania organizmu — jest różna, niestety minimalna (np. dzienne zapotrzebowanie organizmu na selen wynosi np. 0,00001 g, żelaza — 0,013 g), w dawkach zaś większych są one szkodliwe lub wręcz toksyczne. Największy zestaw tych pierwiastków znajduje się w soli morskiej wydobywanej w kopalniach w Wieliczce i

mięsiach w kraju i jest stosowany w hutnictwie i w przemyśle materiałów ogniotrwałych, a ostatnio również jako nawóz mineralny do odkażania gleby zanieczyszczonej fluorem i ołowiem. Niektóre złoże dolomitu (np. koło Siewierza) są pozbawione domieszek szkodliwych (arsenu, ołowiu) i mogą być stosowane — po dokładnym sproszkowaniu — jako produkt spożywczy, aby uzupełnić deficyt magnezu w organizmie ludzi i zwierząt.

O znaczeniu magnezu dla zdrowia ludzi, zwierząt i roślin powstała w ostatnich kilkunastu latach pokaźna literatura — można nawet powiedzieć nowa gałąź wiedzy biomedycznej, odbyły się kongresy i sympozja. U nas niezmiernym i zasłużonym krzewicielem wiedzy o znaczeniu i roli magnezu jest prof. Julian Aleksandrowicz. Ogólnie można stwierdzić, że magnez reguluje ponad 100 procesów przemian materii i odgrywa fundamentalną rolę w procesach komórkowych i energetycznych. Bez odpowiedniej ilości magnezu (0,3—0,5 mg na kg wagi) człowiek nie może być zdrowy.

— Mówi Pan o deficycie magnezu w organizmie i konieczności jego uzupełniania. W jaki sposób ujawnia się jego niedobór i jakie są tego skutki?

— Niedobór magnezu powoduje nagłe zawroty głowy, drgania powiek i tiki, zmęczenie wzroku, drętwienie kończyn, wypadanie włosów, próchnice zębów, szybkie męczenie się, trudność w koncentracji, miazgry (podwyższony poziom cholesterolu) itp. Nie są to wszystkie objawy i choroby, ale też nie można twierdzić, że tylko brak magnezu może je wywoływać.

bardzo powolne, a objawy mogą wystąpić nawet po latach. Ołów, właśnie magnez znacznie osłabia toksyczne działanie ołowiu, a także niezwykle szkodliwego dla zdrowia fluoru. Ponadto ułatwia jego wydalanie. Stanowi on jakby barierę, która uniemożliwia osadzanie się tych toksyn w komórkach. Należy zaznaczyć, że oprócz magnezu powinno się dostarczać organizmowi również wapń, żelazo, cynk i witaminy, gdyż i one ułatwiają przyswajanie magnezu. Metale te dostają się do organizmu bądź bezpośrednio z emisji przemysłowych (Hil wydziela ich bardzo dużo), bądź też przez spożywanie pokarmów zawierających te pierwiastki (np. warzyw uprawianych w bliskości źródeł emisji) lub przez spożywanie mleka czy mięsa zwierząt karmionych trawą i roślinami zanieczyszczonymi metalami ciężkimi. Badania wykazały, że większość warzyw, zwłaszcza liściastych (sałata, kapusta, kalafior, naci pietruszki i selera) pochodzących z okolic Hil oraz z ośrodków działkowych, szczególnie tych położonych przy ruchliwych arteriach komunikacyjnych, nie powinno się spożywać!

Zwiększone dawki magnezu są również niezbędne dla pracowników na stanowiskach gorących, gdyż przy zwiększonym wydzielaniu potu następuje gwałtowne naruszenie jego zapasów w organizmie. Nie wystarczy tu woda z solą. Klub Ekologiczny zwrócił się kiedyś do dyrekcji Hil z propozycją zaopatrywania pracowników kombinatu w doskonałą wodę głębinową o dużej zawartości magnezu i wapnia — wodę „Karlik” i „Basia”, butelkowaną na Śląsku przez firmę „Lobo”.

— Dlaczego magnezu mamy w organizmie tak mało?

przemysł i paleniska domowe. Powstaje więc błędne koło, a zdrowie nasze na tym cierpi. Obliczono, że deficyt magnezu w organizmie wynosi przeciętnie 40 procent.

— W jaki więc sposób można uzupełnić jego brak?

— Są dwa wyjścia. Pierwsze to zwiększenie spożycia pokarmów bogatych w magnez: kaszy gryczanej, kukurydzy w różnych odmianach, kakao, fasoli, grochu, soi, orzeszków laskowych, maku, maki i pełnego przemiału, otrębów pszennych, pieczywa razowego, płatków owsianych, twardej serów a także pietruszki i szczypiorku. Drugim sposobem jest spożywanie magnezu w lekach (np. Asparginy) lub właśnie w postaci sproszkowanego dolomitu.

— Skąd wziąć dolomit?

— Jak już wspomnieliśmy, nie każdy dolomit nadaje się do spożycia. Na razie jedynym producentem takiego dolomitu jest Instytut Materiałów Ogniotrwałych w Gliwicach. W Tarnowie, dzięki inicjatywie dr. Jacka Roika i jego współpracy z tygodnikiem „Zakładów Azotowych „Tarnowskie Azoty”, zamieszczane są w tym czasopiśmie kupony, które po podcięciu przez lekarza i załączeniu znacząca za 15 zł wysyła się do producenta, otrzymując torebkę dolomitu.

— Może i w „Głosie Nowej Huty” zamieścimy drukować takie kupony, ale zależeć to będzie rzecz jasna od zainteresowania naszych Czytelników solą dolomitową.

— Dziękuję Panu bardzo za rozmowę.

MACIEJ MALINOWSKI

ówkach dodawać do posiłków sól dolo-

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Czy lecę z nami pilot” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.15 „Pod wulkanem” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.30 „Powrót Jedi” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.15 „Alabama”, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

nieczynny (przerwa urlopowa)

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

(pl. Centralny)

- czwartek, 22 sierpnia — godz. 18 — koncert muzyki country, wystąpi znakomita węgierska grupa Spirit.
- piątek, 23 sierpnia — godz. 18 — koncert jazzowy

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI

(pl. Centralny)

- w galerii klubu można obejrzeć wystawę malarstwa Haliny Saft pt. „Droga i Dom”.
- Czynna jest również wystawa malarstwa Katarzyny Pabisia — martwa natura i portrety.

KIERMASZ PŁYT

Dyrekcja Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie przy placu Centralnym zaprasza mieszkańców naszej dzielnicy na kiermasz płyt gramofonowych i nagrań kasetowych — dla dzieci i dorosłych. Kiermasz odbywa się w każdą sobotę handlową tj. pierwszą i ostatnią w miesiącu, o-bok Domu Towarowego „Wanda”.

Klub MPiK oraz Kiosk „Ruch” na os. Młodości posiadają w sprzedaży atrakcyjny i bogaty asortyment płyt gramofonowych, kaset z nagraniami muzyki klasycznej i rozrywkowej, a także nagrania opowiadań i bajek dla dzieci, przeźroczy oraz bajek filmowych. Klub serdecznie zaprasza i na kiermasz i do swego lokalu przy pl. Centralnym! (jd)

KLUB „FAMA”

(os. Willowe)

Klub zaprasza w każdy piątek, sobotę i niedzielę na dyskotekę w ramach Interclubu. Początek zawsze o godz. 19.

OŚRODEK KULTURY HiL

(ul. Majakowskiego)

w halu ośrodka czynna jest wystawa prof. Witolda Chomicza — retrospektywa malarstwa o tematyce pierwszych lat Nowej Huty.

SALON WYSTAWOWY TPSP

(al. Róż)

czynna jest jeszcze wystawa krakowskich malarzy marynistów, poświęcona morzu i ludziom z morzem związanym.

PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ

(HiL — budynek „Z”)

PIK poleca bilety do wszystkich dużych kin krakowskich. Ponieważ teatry odpoczywają, a na inne imprezy jest także posucha, więc nie pozostaje nie innego jak przeglądać repertuar kin i wybrać coś dla siebie.

KSIEGARNIA HUTNICZA

(hall budynku „Z”)

z powodu urlopu księgarnia jest nieczynna aż do pierwszych dni września. Dopiero wtedy należy się spodziewać nowości, a szczęśliwcy, którzy wylosowali talony, będą mogli odebrać pierwszy tom encyklopedii (oczywiście jeżeli jeszcze tego nie zrobili).

STADION WKS „WAWEL”

(ul. Bronowicka 5)

19 bm. (tj. w poniedziałek) o godz. 16.30 na stadionie WKS „Wawel” ul. Bronowicka 5, odbędzie się publiczne szkolenie bramkarzy w świetle zmiany przepisów o grze gołkiperów. Okręgowe Kolegium Sędziów w Krakowie serdecznie zaprasza wszystkich sympatyków piłki nożnej.

Echa Festiwalu

GŁOS MŁODYCH

Już prawie dwa tygodnie temu zakończył się XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. Wśród liczącej około 550 członków delegacji polskiej byli również pracownicy kombinatu. Konkretnie EUGENIUSZ HALO i JANUSZ DUDEK. Pierwszy reprezentował organizację młodzieżową Huty im. Lenina, a drugi hutnicze TPPR. Poprosiłem JANUSZA DUDKA, pracownika Działu Administracyjno-Gospodarczego, o krótką rozmowę, o kilka pofestiwalowych refleksji.

— Jak to się stało, że pojechałeś do Moskwy?

— Od czterech lat jestem członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w kombinacie, a jednocześnie członkiem organizacji młodzieżowej. Do Moskwy zostałem zakwalifikowany przez komisję robotniczą. Powierzono mi reprezentowanie TPPR HiL na XII Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów. Moja kandydatura została zaakceptowana przez Zarząd Główny TPPR w Warszawie.

— Co robiłeś w Moskwie, na czym polegał Twój udział w Festiwalu?

— Uczestniczyłem w obradach Trybunału Antyimperialistycznego, które toczyły się w hotelu „Kosmos”. Te obrady wypełniły mi trzy festiwalowe dni. Oprócz tego brałem także udział we wszystkich imprezach masowych, w których byli Polacy. Podobnie jak moi koledzy byłem zapraszany również na różne spotkania i prezentacje w klubach poszczególnych delegacji. Nie zabrakło mi w grupie sportowej. Uczestniczyłem w „Biegu Pokoju” na 6,5 kilometra. Była to impreza masowa, z udziałem 1,5 tysiąca dziewcząt i chłopców. Ponieważ reprezentowałem TPPR, razem z kolegami mieliśmy również wiele spotkań z młodzieżą radziecką, z przedstawicielami Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

— Jakie wrażenia przywiozłeś ze sobą do domu, co możesz powiedzieć o całym Festiwalu?

— To była oczywiście pierwsza taka impreza tej rangi w moim życiu. Jeszcze niedawno nawet nie przypuszczałem, że tam pojadę. Mam na długo wiele wspaniałych wspomnień. Festiwal wywarł na mnie niezapomniane wrażenie. Czegoś takiego nie da się opisać. To trzeba po prostu przeżyć. W Moskwie spotkałem się z autentycznością postaw młodzieży z całego świata. Zarysowała się wyraźna koncepcja walki o utrwalenie pokoju. Na Festiwalu często mówiliśmy o najważniejszych problemach współczesnego świata i sprawach młodzieży. Najczęściej przewijały się takie tematy, jak: solidarność w walce z imperializmem, neokolonializmem, przejawami rasizmu. Mówiono o dążeniu młodzieży do powszechnego dostępu do wiedzy, o prawie do pracy.

— Co było dla Ciebie największym zaskoczeniem w czasie pobytu w Związku Radzieckim?

— Największym zaskoczeniem było chyba samo przyjęcie nas przez Moskwin. Na każdym kroku spotykaliśmy się z serdecznością, przyjaźnią, przejawami ogromnej sympatii. Mogliśmy odczuć, że jesteśmy traktowani „specjalnie”, lepiej od pozostałych delegacji. Poza tym mieszkańcy stolicy Kraju Rad byli niezwykle przejęci festiwalem i wszystkim tym, co działo się wokół. Spotkania i rozmowy nie umieszczono w żadnych planach odbywały się codziennie niekiedy nawet do piątej rano.

— Cała delegacja miała bardzo ładne, jednokolorowe stroje. Inne na okazje „wyjściowe” i inne „na co dzień”. Komu zawdzięczacie te ubrania?

— Projektantką naszych strojów festiwalowych była pani Anna Batory, związana z Łódzkim Domem Towarowym „Juventus”. Zaprojektowała granatowe ubrania wyjściowe i sportowe komplety (spodnie, koszula i kurtka). Dostaliśmy także jednokolorowe buty i komplety bielizny. Teraz to wszystko pozostanie nam na pamiątkę. Oczywiście nie będzie leżało w szafach. Stroje są tak ładne, że ja dość często będę teraz z nich korzystał.

— Dziękuję za rozmowę.

(K)

PIĄTEK 16 sierpnia

PROGRAM I

- 9.00 Domator: Reksio
- 9.10 Teleferie: Wakacje z komputerem oraz „Rozalka Olaboga” — film fab. prod. polskiej
- 10.10 Domator: Porady
- 10.30 Dziennik Tv — wiadomości
- 10.40 Film sensacyjny prod. ZSRR „Kryptonim Trianon” (3)
- 11.50 Domator: Porady — Życie od kuchni
- 17.15 Program dnia
- 17.20 Dziennik Tv — wiadomości
- 17.30 Studio „Lato”
- 19.00 Dobranoc: Pająk Chwał, wszystkich brat
- 19.10 Warto było (5): Następna zola
- 19.30 Dziennik Tv
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Kryptonim Trianon” (3) film sensacyjny produkcji ZSRR
- 21.40 Złota 85
- 21.50 Dziennik Tv — komentarze
- 22.10 Proponujemy, zapraszamy
- 22.20 Studio „Lato”
- 22.50 Scans filmowy Pegaza
- 23.20 Dziennik Tv — wiadomości

PROGRAM II

- 17.55 Przebieg dnia
- 18.10 Kosmiczny test — teleturaniej
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie
- 19.20 Przebieg Dwójki
- 19.30 Dziennik Tv
- 20.00 „Jasna Góra Annapurna” — film dokumentalny
- 20.30 Czas Tadeusza Kantora
- 21.15 Razem z Dwójką
- 21.30 Pod niebieską flagą: Żywność dla świata
- 22.00 „Wilhelm Milczący” (7) film historyczny prod. holendersko-belgijskiej
- 22.50 Rozmowy intymne
- 23.30 Dziennik Tv — wiadomości

SOBOTA 17 sierpnia

PROGRAM I

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na dziale
- 9.00 Teleferie: „Znak orla” (8 i 9) — film fab. prod. polskiej
- 10.00 Gdzieś na krańcach świata: Przygoda z Nową Gwineą (2)
- 10.30 Dziennik Tv — wiadomości
- 10.40 Letni Przegląd Teatru Tv: Zofia Nałkowska — „Granica” (3)
- 12.10 Na krawędzi słowa (2) przegląd humanistyczny
- 12.30 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi
- 13.00 Poradnik rolniczy
- 13.30 Z potrzeby serca (2) przykłady twórczości amatorów nadesłanej do Tv i radia
- 14.00 W świetle ciszy — program dla niesłyszących

- 14.30 „Krzyż Grunwaldu dla Lipska nad Biebrzą” — reportaż
- 15.00 Dziennik Tv — wiadomości
- 15.40 Studio sport: Puchar Europy w lekkoatletyce
- 16.20 „Wielka miłość Balzaka” (3) film prod. polskiej
- 17.30 Młodzieżowa Akademia Umiejętności
- 17.40 Z filmoteki 40-lecia: „Słowo o generale”
- 18.15 Losowanie Dużego Lotka
- 18.25 Świat z bliska: Stalag Gwatemala
- 19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek na wakacjach
- 19.10 Warto było (6) — Być obecnym
- 19.30 Dziennik Tv

Weekend z TV

- 20.00 „Goście z galaktyki Arkana” — film fab. prod. jugosłowiańsko-czechosłowackiej
- 21.25 Czas — Magazyn publicystyczny
- 21.55 Dziennik Tv — wiadomości
- 22.00 Niepoprawna — recital Elżbiety Adamiak
- 22.30 Studio sport: wiadomości sportowe oraz Puchar Europy w lekkoatletyce
- 23.00 Kino nocne: „Wieżienie Alcatraz” (1) film fab. prod. USA

PROGRAM II

- 16.00 Dziennik Tv — wiadomości
- 16.05 Wideoteka
- 16.30 Dla dzieci: Podróż na szerokości 16 milimetr.
- 17.00 U beskidzkich górach
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Spektrum — magazyn popularno-naukowy
- 19.30 Dziennik Tv (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport: I liga piłki nożnej
- 20.50 Festiwal Chopinowski w Dusznikach
- 21.30 Tydzień w polityce
- 21.40 Krzysztof Szewczyk przedstawia — goście naszych estrad
- 22.10 „Musashi” odc. 9 pt. „Zamek w Nagasaki” — film fab. prod. japońskiej
- 22.55 Dziennik Tv — wiadomości
- 23.00 XXI Festiwal Jazz nad Odrą — Wrocław 84

NIEDZIELA 18 sierpnia

PROGRAM I

- 7.25 TTR. Zajęcia wakacyjne (sem. II) — owoce
- 7.45 TTR. Zajęcia wakacyjne (sem. IV) Instytut uprawy, nawożenia i gleboznawstwa
- 8.05 Alarm przeciwpożarowy trwa
- 8.15 Program dnia
- 8.20 Tydzień — Magazyn rolniczy

- 9.00 Kino teleferii: „Spokojny urlop” film fab. prod. CSRS
- 10.30 Dziennik Tv — wiadomości
- 10.35 „Na ziemi i w głębinach” — odc. pt. „Na ziemi i w wodach Wenezueli” film dok. prod. hiszpań.
- 11.05 Złota 85: Półmetek (1)
- 11.35 Siedem anten
- 11.05 Złota 85: Półmetek (1)
- 12.55 Telewizyjny koncert życzeń
- 13.40 Złota 85: Półmetek (3)
- 14.00 Galeria 37 milionów: Plener rzeźbiarski w Orońsku
- 14.30 Reportaż z przeszłości „Legionów rządu”
- 15.00 Dziennik Tv — wiadomości
- 15.10 Tam, gdzie rośnie wanilia (10)
- 16.00 Męskie zabawy
- 16.00 Studio sport: Puchar Europy w lekkoatletyce
- 17.40 Złota 85: Półmetek (4)
- 17.50 Teatr Tv na świecie: Karel Capek — „Jasnovidz”
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Mali mieszkańcy wielkich gór
- 19.25 Złota 85: Półmetek (5)
- 19.30 Dziennik Tv
- 20.00 „Diana” (9) film fab. prod. angielskiej
- 20.50 Klub międzynarodowy
- 21.25 Piosenka w Centru Pompidou
- 22.10 Sportowa niedziela — Kronika sportu Armii Zaprzyjaźnionych
- 23.10 Dziennik Tv — wiadomości

PROGRAM II

- 12.50 „Diana” (9) film fab. prod. angielskiej (dla niesłyszących)
- 13.45 W potrzebie — wojskowy program publicystyczny
- 14.15 Program publicystyczny
- 14.45 Studio sport: Puchar Europy w lekkoatletyce
- 16.00 Dziennik Tv — wiadomości
- 16.05 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski: Toruń (1)
- 16.20 „Jeździec w czarnej masce” — odc. 10 film — fabularny prod. hiszpańskiej
- 17.15 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 17.35 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko” „Mada in Japan (2): Tajemnica sukcesu — film dok. prod. RFN
- 18.30 Wzdłuż Wisły wzdłuż Polski: Toruń (2)
- 19.30 Dziennik Tv (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport — Wyścig kolarski o Memoriał płk. Skopenki oraz mecz żużlowy Wybrzeże Gdańsk — Unia Leszno
- 20.55 Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski: Toruń (3)
- 21.30 Sensacje XX wieku: Nieznana historia bomby A — program Bogusława Wołoszańskiego
- 21.55 „Bracia Lautesack” (3) — film Tv NRD
- 22.45 Dziennik Tv — wiadomości
- 22.50 Na pięć minut przed zasnięciem.

W lipcu na terenie Nowej Huty zdarzyły się dwa wypadki samochodowe, spowodowane przez nietrzeźwych kierowców. 2 lipca na ulicy Ostapa Dluskiego, kierujący „Trabantem” mężczyzna nieoczekiwanie zjechał na lewą stronę jezdni, doprowadzając w konsekwencji do czołowego zderzenia z nadjeżdżającą z naprzeciwka „Dacią”. Sprawca wypadku odniósł ranę ciętą łokcia oraz uszkodzenie kostne lewej ręki. W dwa dni potem został aresztowany i niebawem akt oskarżenia w jego sprawie trafi na wokandę sądową.

29 lipca — a zdarzyło się to na ulicy Kniewskiego — nietrzeźwy kierowca, wyjeżdżając z zakrętu z nadmierną prędkością, nie opanował kierownicy i wjechał na chodnik dla pieszych, potracając kobietę, która odniosła, na całe szczęście, lekkie tylko obrażenia. W dwa dni potem został aresztowany i oczekuje go rozprawa sądowa.

Zarówno pierwszy, jak i drugi kierowca siadając za kierownicę samochodu znajdowali się w stanie nietrzeźwym. Badania krwi wykazały w obu przypadkach 2 promile alkoholu. Zatrzymane zostały im prawa jazdy i będą oni odpowiadać przed sądem z artykułu 145 § 1 i 3 Kodeksu Karnego, który przewiduje karę bezwzględnego pozbawienia wolności w wymiarze od jednego roku do lat dziesięciu.

W znolizowanym od 1 lipca prawie karnym ustawodawca wiele miejsc poświęcił przestępstwom drogowym spowodowanym m. in. przez nietrzeźwych użytkowników czterech kółek. Na czym te zaostrzone represje polegają?

— z tym pytaniem zwróciłem się do prokuratora Prokuratury Rejonowej dla dzielnicy Kraków-Nowa Huta Ewy LANG.

— W odczuciu społecznym niesprawiedliwe było to, że za wypadki drogowe — mówimy tu o użytkownikach dróg, znajdujących się pod wpływem alkoholu — do odpowiedzialności karnej pociągani byli tylko i wyłącznie użytkownicy pojazdów mechanicznych. A przecież nie raz i nie dwa, sprawcami wypadków byli również pijani rowerzyści oraz kierujący pojazdami zaprzęgowymi. Począwszy więc od lipca br. również i oni traktowani są na równi z innymi użytkownikami pojazdów mechanicznych. I tak na przykład pijany furman, który spowodował wypadek drogowy, będzie teraz odpowiadał z artykułu 145 § 3, czyli będzie podlegał karze pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu.

Następnie, i to jest niezmiernie ważna innowacja w odniesieniu do nie-

Rozmowy z prokuratorem

trzeźwych sprawców wypadków drogowych — nie ma już możliwości zastosowania zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności jeżeli skutkiem zdarzenia było ciężkie uszkodzenie ciała lub śmierć człowieka. Sprawca wypadku bezwzględnie musi trafić za kratki. Takie zaostrzenie represji jest bardzo wskazane i skuteczne, wychodzi nadto żądaniom opinii społecznej. Ludzie muszą sobie wreszcie zdać sprawę z tego, że siadanie za kierownicę samochodu, a także kierowanie rowem czy furmanką po wypiciu kilku „głębszych” jest zawsze umyślnym naruszeniem zasad bezpieczeństwa, obowiązujących na drodze. I co ciekawe — sprawcami wypadków z reguły są ludzie dotychczas nie karani, cieszący

zumieniu art. 145 KK wynosiła — 25 tys. zł, od 21 września 1983 roku zaś

Samo prowadzenie pojazdu w stanie po spożyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwym stanowi wykroczenie i podlega orzecznictwu kolegium ds. wykroczeń. Od 1 lipca br., gwoźl przypomnienia, za prowadzenie pojazdu mechanicznego lub też innego pojazdu przez osobę znajdującą się w stanie po użyciu alkoholu i w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,2 promila) kolegium ds. wykroczeń orzeka obowiązkowo karę dodatkową zakazu prowadzenia tychże pojazdów na okres od 6 miesięcy do lat trzech. Przed nowelizacją prawa karnego zakaz ten obejmował okres od 3

Jazda na „bańce”

ARTYKUŁ 145 §1 Kodeksu Karnego. Kto naruszając chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie uszkodzenie ciała rozstrój zdrowia innej osoby albo poważną szkodę w mieniu podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

ARTYKUŁ 145 § 2 KK. Jeżeli następstwem naruszenia zasad bezpieczeństwa ruchu jest śmierć, ciężkie uszkodzenie ciała lub ciężki rozstrój zdrowia innej osoby, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

ARTYKUŁ 145 §3 KK. Jeżeli sprawca w stanie nietrzeźwym prowadzi pojazd mechaniczny lub inny pojazd dopuszcza się przestępstwa określonego w § 1 lub 2 podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

się dobrą opinią w społeczeństwie, jest to w ogóle nietypowa grupa przestępców. Ktoś, kto już kiedyś spowodował wypadek drogowy i odbył karę, bardzo rzadko powraca na tę drogę przestępstwa.

Od roku 1975 obowiązują wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej, odnoszące się do spraw o przestępstwa drogowe. Ich intencją było zaostrzenie surowości kar orzekanych w stosunku do nietrzeźwych kierowców, w szczególności odstępowanie od możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Teza 28 tych wytycznych mówi o tym wyraźnie: „(...) niezbędna surowość powinna przede wszystkim charakteryzować politykę kryminalną m. in. do tych sprawców, którzy przypisane im przestępstwa popełnili w stanie nietrzeźwym i spowodowali swym czynem poważne skutki (śmierć człowieka, poważne zagrożenie, ciężkie uszkodzenie ciała, wielka szkoda w mieniu nie należącym do sprawcy). Do 1983 roku dolna granica poważnej szkody — w rechu Izby Karnej Sądu Najwyższego podniesiono ją do kwoty 100 tys. zł.

miesiący do lat dwóch. Oczywiście — jest to kara dodatkowa orzekana oprócz zasadniczej, którą jest kara aresztu lub grzywny do 50 tys. zł.

— Na etapie dochodzenia — opowiada prokurator EWA LANG — prokuratura może zastosować instytucję warunkowego umorzenia postępowania. Dzieje się tak wtedy, kiedy przestępstwo wyczerpuje znamiona czynu z art. 145 § 1 KK, a sprawca nie był uprzednio karany oraz posiada nienaganą opinię środowiskową, a nadto — w ocenie Prokuratury — stopień szkodliwości społecznej czynu nie jest znaczny, wtedy to odstępujemy od kierowania sprawy do sądu. Wówczas taki delikwent zobowiązany zostaje do świadczenia na cele społeczne, a także wyznacza mu się okres próby od jednego roku do dwóch lat. Instytucji warunkowego umorzenia nie stosuje się w stosunku do sprawcy, który zbiegi z miejsca przestępstwa, nawet będąc w stanie trzeźwym, nie mówiąc już — o sprawcach znajdujących się w stanie nietrzeźwym. Wtedy nie może być już żadnej mowy o pobłażaniu. Sprawca ląduje w areszcie, a potem już tylko czeka go rozprawa sądowa.

Zestawienie śmiertelnych wypadków samochodowych w bieżącym roku, jakie wydarzyły się na terenie obszaru działania nowohuckiej Prokuratury: styczeń — 3, luty — 1, marzec — 1, kwiecień — 3, maj — 4, czerwiec — 1 i w lipcu zdarzyły się 4 śmiertelne wypadki samochodowe. Nie zawsze ich sprawcami są pijani kierowcy, często powodują je nietrzeźwi piesi, tak jak to było np. w przypadku pijanego mieszkańca w jednej z nowohuckich wiosek, który wtargnął z nienacka na drogę, prosto pod koła jadącego wozu. Pijani użytkownicy pojazdów mechanicznych i nie tylko to ważny problem społeczny. Zaostrzone przepisy prawa karnego zapewne ostudzą w jakiś sposób zapędy pijanych kierowców do jazdy po szosach, ale na ile? To już zależy od nich samych, a nie od prawa karnego.

Pod koniec czerwca na ul. Kocmyrzowskiej doszło do wypadku samochodowego. Z zabawy do miasta dużym „fiatem” wracała... dwunastka dziarskich, pijanych młodych ludzi łącznie z kierowcą pojazdu. Na szczęście uderzyli tylko w skarpe i przydrożne drzewo i jedynie pięciu z nich odniosło lekkie obrażenia. Mogła się ta pijacka eskapada skończyć zgoła inaczej.

ANDRZEJ DOMAGAŁSKI



Wzrasta liczba cmentarzy samochodowych. Smutny udział w tej statystyce mają także pijani kierowcy... Fot. Archiwum

Było to 24 lipca w godzinach popołudniowych. Pogoda wyjątkowo piękna, więc nad Zalewem zgromadziło się liczne towarzystwo. Jedni, żeby się poopalać, inni żeby połowić trochę na wędkę. W tym samym czasie nad Dłubnią zebrało się paru kompanów z pracy w Hucie im. Lenina, by oblać imieniny kumpla Aleksandra. Byli po rannej zmianie, jeszcze bez obiadu, ale to im nie przeszkadzało! Była przecież gorzalka. Starczyło jej po butelce na łebka. Potem wszyscy się rozeszli z wyjątkiem Bogusia H., zatrudnionego w wykańczalni Walcowni Blach Karoseryjnych HIL. Wódka uderzyła mu wyjątkowo do głowy, dostał jak to się mówi popularnie — wziętego szwunga. Przechodząc ścieżką nad Zalewem zdenerwował się wielce na widok siedzących tam wędkarzy. Podszedł więc do jednego z nich i z całej siły kopnął go w plecy. Bogu ducha winny wędkarz o mało nie znalazł się w wodzie. Tymczasem Bogusław H. nie próżnował; z dźwięcznym okrzykiem, jaki wydają karatecy, rzucił się na następnego wędkarza, kopiąc go okrutnie. To samo dostało się i trzeciemu, któremu dodatkowo jeszcze wrzucił wędkę do wody. Może byłby i dalej, gdyby nie zrobił się popłoch wśród pozostałych. Widząc wspaniały efekt swojego działania Bogusław spokojnie powędrował sobie dalej. Ale przecież nie był to spokojny spacer, bowiem kto stanął mu na drodze tego lat. Ktoś wre-

Z kroniki milicyjnej

Bestia w ludzkiej skórze...

szcze krzyknął, że milicja jedzie, więc na ten okrzyk nasz bohater się trochę zmitygował i dał drapaka uciekając w stronę DMR-u. Tu jednak zorientował się, że jak na razie nie ma nigdzie stróżów publicznego porządku zaczął rozrabiać dalej. Widząc nadchodzących w swoją stronę trzech młodych chłopaków znowu wydając dziki okrzyk rzucił się na nich. Poturbowawszy zaskoczonych młokosów poszedł sobie dalej ulicą Bułwarową. Tam napotkawszy starszego pana, który szedł z psem na spacer, uderzył go tak mocno w twarz, że starowi na znalazł się za żywopłotem. I jak gdyby nigdy nic poszedł sobie spokojnie dalej. Znowu na swo-

jej drodze spotkał młodą parę trzymającą się za ręce. Krzyknawszy przeraźliwie chwycił dziewczynę za rękę i przerzucił za żywopłot. Później doznał się jeszcze do starszego małżeństwa idącego spokojnie ulicą. Przewróciwszy na chodnik starszą kobietę zaczął ją kopać. Może i doszłoby do wielkiej tragedii, gdyby w pobliżu nie pojawił się jeden ze znanych graczy piłki nożnej klubu „Hutnik”. Ten widząc co się dzieje, doskoczył i kilkoma mocnymi uderzeniami obezwładnił szalejącego młodzieńca. Szybko też nadjechał wezbrany patrol milicyjny, który zajął się skutecznie domorostym karateką.

W ciągu niespełna trzydziestu sześciu godzin Bogusław H. znalazł się przed obliczem sądu. Całą gamę jego wystryków 24 lipca br. przedstawił sądowi porucznik MO mgr Paweł Piotrowicz. Zeznawali także pokrzywdzeni. W toku rozprawy sąd wymierzył oskarżonemu jeden rok pozbawienia wolności, sto tysięcy złotych grzywny na rzecz PCK w Nowej Hucie i podanie wyroku do publicznej wiadomości. Choć rok nie wyrok — jak powiadają recydywiści — to przecież Bogusław H. będzie miał sporo czasu zastanowić się nad swoimi chuligańskimi wybrykami, a także dojść do wniosku, że jeśli rozumu nie za dużo, to nie zalewa się go jeszcze do reszty czystą wyborową...

MAR-JAN

POGŁOSY

W dniach 24–28 lipca odbyła się w Kołobrzegu impreza pod nazwą „INTER POP '85”. Tegoroczne rockowe koncerty w mieście piosenki żołnierskiej były kontynuacją „Rocku nad Bałtykiem”, który Estrada Krakowska organizowała w latach ubiegłych. Tym razem zaproszono także wykonawców zagranicznych, dzięki czemu widzowie mogli porównać muzykę różnych krajów, a raczej ich przedstawicieli.

Szczegółowy program wyglądał następująco: 24 lipca na scenie Amfiteatru pojawili się chłopcy z „Lady Pank”. Później były dwa dni przerwy. 27 lipca swój recital miał „Maanam”, a później wystąpili — „Ana Chron Sex” ze Szwecji, „Trance Dance” (Finlandia, Szwecja), Józef Skrzek, „Guitar Crusher” i „Midnight Rockers” (USA, RFN) i „Papa Dance”. Tańczyły również dziewczęta z baletu „Saga”. Ostatni dzień (28 lipca) to koncert „Gangu Marcela”, Gaygi z „Dinem” oraz zespołów „Shakesbeer” z RFN, „Afrodite” i „Santa Cruz” ze Szwecji. Balet „Saga” ponownie zjawił się na scenie. Wszystkie koncerty prowadzili Jan Poprawa i Piotr Nagłowski.

Jeszcze nie zaczęła się impreza, a już kłopotów było tyle, że nie wiadomo było, czy się cokolwiek uda. Władze Kołobrzegu przy każdej okazji rzucały organizatorom kłody pod nogi. Zresztą nie bądzmy gołosłowni. Wystarczy powiedzieć, że

W Kołobrzegu nie lubią rocka

Do 15 lipca wydano zakaz reklamowania w mieście tego festiwalu. Nie wolno było powiesić choćby jednego plakatu. Czy ktoś potrafiłby powiedzieć dlaczego? Mimo wcześniejszych zapewnień i obietnic tuż przed imprezą zniszczono scenografię pozostałą po Festiwalu Piosenki Żołnierskiej. Nie oszczędzono niczego. Kiedy ekipa nie mogła sobie poradzić z umieszczonymi na podłodze lustrami, po prostu je tłuczono. Na długo przed festiwalem ingerowano Estradzie w proponowany przez nią program. Nie zgadzano się na niektóre zespoły rockowe. Wynika z tego, że rock nie ma do Kołobrzegu wstępu. Jakby tego było mało w ostatniej chwili zorganizowano w Amfiteatrze inne koncerty („Spotkanie z balladą”, program estradowy z Fronczewskim i Smoleniem), które spowodowały, że nie wszyscy później zdecydowali się na kupno biletów na „Inter Pop '85”. Można by tak długo jeszcze wyliczać, ale po co? Niczego to już nie zmieni. Coś niedobrego dzieje się w Kołobrzegu, wrze tam jak w ulu, a gabinetowe rozgrywki na nie-szczęście uderzają w tych z zewnątrz.

Teraz przyszła kolej na wrażenia artystyczne, ale chyba nie byłoby dobrze, gdyby sąsiadowały one z tymi przykrymi refleksjami. Myślę więc, że na razie wystarczy Wam jedno zdjęcie z Kołobrzegu (występ zespołu „Shakesbeer” w środku bardzo dobra wokalistka Peggy Hill), a refleksje o wykonawcach przeczytacie za tydzień.

Jedno zdradzę już teraz. Tak jak przewidywaliśmy, znakomicie wypadł zespół „Trance Dance”, czarny koń festiwalu. Jarosław Szlagowski zagrał jeden z ostatnich koncertów w barwach „Lady Pank”. Już wkrótce zobaczycie go w zespole... „Maanam”. Nie wiadomo jeszcze, kto go zastąpi.

JACEK KRĄG



Przeboje „Nowinek“

Notowanie 32 z 16 sierpnia

- 1 3 5 „Mam dość” — Lombard
- 1 1 8 „Dwa serca, dwa smutki” — Bajm
- 2 6 5 „Everything she want” — Wham
- 3 12 2 „Knowing you from today” — Sideway Look
- 4 14 4 „You sping me round” — Dead or Alive
- 5 16 5 „Crazy for you” — Madonna
- 6 4 5 „Daj mi tę noc” — Bolter
- 7 19 3 „Hiroshima” — Instytucja
- 8 12 9 „O, Ziuta” — Shakin Dudi
- 9 15 5 „Nim odejdę” — TWA
- 10 10 11 „Perfect strangers” — Deep Purple

Chciałbym uspokoić wszystkich tych, którzy niepokoją się brakiem ogłoszenia listy nagrodzonych w lipcu. Ponieważ mamy wakacje, to okazuje się, że pewne sprawy trudniej załatwić niż w inne miesiące. Oczywiście, wy na tym nie straciecie.

Po prostu zrobimy podwójne losowanie płyt za lipiec i sierpień już wkrótce. Będą naprawdę atrakcyjne tytuły. Tym, którzy chcieliby wysłać swoje propozycje do listy, przypominamy adres: Lista Przebojów, 30-209 Kraków 1, skrytka pocztowa 96.

Stowarzyszenie Twórców Kultury z Łodzi przyjechało do Krakowa z barwnym widowiskiem estradowym (tak przynajmniej twierdzono na plakatach). Nazywało się to „SHOW-VABANK”. Wszystko byłoby w porządku gdyby nie jeden mały niuans. Wszyscy, którzy kupili bilety na to widowisko i wydali po 400 zł byli przekonani, że zobaczą Jana Pietrzaka. Niestety, srodze się zawiedli. Organizatorzy zwyczajnie sobie z nich zakpili.

Czy jesteście Państwo ciekawi, jak można zarobić dużo pieniędzy i wystrychnąć na dudka parę tysięcy ludzi (tylko w jednym mieście)? Wystarczy zmontować przeciętny program estradowy,

kolportażu biletów innej firmie, działającej w interesującym nas terenie, bowiem całe przedsięwzięcie może się nie udać. Wszystkich socjalnych w zakładach należy głośno i dobitnie przekony-

ZA 400 ZŁ

Oszustwo — Vabank

taka objazdową chałturę, zaangażować parodystów, piosenkarkę, striptizerkę i innych, takich co będą się wygłupiać na scenie. Należy następnie zadbać o to, aby jeden z wykonawców miał to samo nazwisko, co ktoś z ekstraklasy naszych kabaretarzy (w tym przypadku — Pietrzak). Należy się także postarać o dobrą reklamę. W świat wysłać własnych kolporterów, którzy rozprowadzą bilety, choćby w zakładach pracy. Nie wolno zlecać

wać, że J. Pietrzak na plakacie to oczywiście Jan Pietrzak i wszyscy, którzy wybulą cztery stawy, zobaczą go.

Ponieważ organizatorzy dobrze znają ludzką naiwność i wiedzą z góry, ile na tym widowisku zarobią, mogą pozwolić swoim kolporterom oczekiwać na wyniki własnej pracy w zacisznych wnętrzach luksusowego hotelu, np. Holiday Inn.

Po przedstawieniu nikt nie może mieć pretensji, bo prze-

cież Jacek Pietrzak (czyli J. Pietrzak) wystąpił. To, że nikt nie zapłaciłby takich pieniędzy za bilet, gdyby wiedział, co naprawdę zobaczy, nikogo już nie obchodzi. Mamy przecież reformę gospodarczą i każdy zarabia, jak potrafi, a prawa ekonomii są nieubłagane.

Kolej na parę słów o samym widowisku. Choćby wprowadziło mnie z równowagi oszustwo organizatorów, wypada odrobinkę miejsca poświęcić artystom. Bardzo dobrzy moim zdaniem byli parodysty, a zwłaszcza wymieniony wyżej Jacek Pietrzak. Dość ciekawie śpiewała L. Sawczyńska, między innymi dwie piosenki z tek-

stami... Jana Pietrzaka. Zupenie nie zachwycił mnie Jerzy Cnota. Spodziewałem się po nim znacznie wyższego poziomu. Zalamala mnie striptizerka. Organizatorzy pokusili się o hasło na plakacie: „Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Rozumiem to tak, że nie ma takiej „chałtury”, która nie miałaby swojego końca. Niestety, siedzenie do końca (i czekanie na pana Janka) kosztowało ludzi po 400 zł od łebka.

Jack

PISZEMY PO POLSKU

Dzisiejszy odcinek ukazuje się pod inną niż zwykle winietą — „Piszemy po polsku”, ale proszę się nie przerażać — nie będę przedrukowywał Słownika ortograficznego w kolejnych odcinkach, do którego każdy w razie wątpliwości co do pisowni jakiegos wyrazu może bez kłopotów zajrzeć. W ortografii polskiej istnieją pewne wyrazy, o których nie wystarczy wiedzieć, jak się piszą, warto na przykład poznać ich budowę słowotwórczą, składnię, nierzadko właściwe znaczenie. Pomaga to potem w zapamiętaniu najtrudniejszych zdawałoby się „pułapek” ortograficznych.

Z pewnością nieraz mieliśmy wątpliwości, czy wyraz SPONAD napisać łącznie, czy może oddzielnie, ale wtedy z zastępowaliśmy li-

Z pewnością z ponad jest określeniem logiczniejszym niż SPONAD, ale czy poprawnym? Łatwo zauważyć, że z ponad to połączenie dwóch przymków z i ponad, które niestety rządzą różnymi przypadkami (z — dopełniaczem, ponad — biernikiem). Powstaje więc konflikt składniowy i dlatego zdanie: Przedstawicieli z ponad dwudziestu krajów, też jest niedobre. Możemy wprawdzie powiedzieć: Ponad dwadzieścia krajów uczestniczy w zjeździe, lub: Przedstawiciele z dwudziestu krajów uczestniczą jednak w zjeździe, i są to zdania poprawne, zdanie z wyrażeniem: z ponad dwudziestu krajów, jest jednak błędem.

Profesor Doroszewski tak rostrzyga tę kwestię: — „Jeżeli mamy na myśli liczbę krajów większą niż dwadzieścia, to możemy powiedzieć: ponad dwadzieścia krajów. Dwadzieścia krajów jest w tym wyrażeniu biernikiem zależnym od przymka ponad (jak

Sponad chmur Znad morza

terką z i pisaliśmy: Z PONAD. Zrazu wy-czuwaliśmy jednak, że SPONAD to nie to samo co: Z PONAD, i sprawa się komplikowała. Kiedy indziej znowu napisaliśmy kartkę do przyjaciół z pozdrowieniami z nad morza i bardzo obruszyliśmy się na nich, gdy ci zwrócili nam uwagę, że ZNAD pisze się razem...

O pisowni SPONAD (i z ponad) oraz ZNAD będzie właśnie w tym odcinku.

Wyraz SPONAD składa się z trzech przymków: z, po i nad. W myśl reguły przyjętej jeszcze przed wojną wszystkie przymki złożone powinny być pisane łącznie. Wiele zresztą takich przykładów można dzisiaj w ortografii znaleźć. Pisz się przecież: sprzed, poza, spoza, pomiędzy, spomiedzy, poprzez (niepotrzebnie nadużywany) i właśnie sponad.

Ale przymek SPONAD oznacza wyłącznie „z miejsca położonego nad czymś”. Możemy go więc użyć poprawnie w znaczeniu: SPONAD chmur wyjrzało słońce.

Czy zatem w zdaniu: W zjeździe uczestniczą przedstawiciele sponad dwudziestu krajów, nie ma czasem błędu ortograficznego? Otóż jest i to dużego kalibru. Wyrażenie z przymkiem SPONAD napisanym łącznie — sponad dwudziestu krajów, musiałoby tu oznaczać przedstawicieli przybyłych „z miejsca położonego ponad dwudziestoma krajami”. Bez sensu, oczywiście. Wobec tego powinno się pisać: z ponad. Czy jednak pisać: W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele z ponad dwudziestu krajów nie popełniałmy błędu, a wyrażenia: z ponad używamy właściwie?

w wyrażeniach: ponad miarę, ponad siły). Jeżeli przymek z ma ogarnąć swoją funkcją przestrzenną całą liczbę krajów większą niż dwadzieścia, to musiałoby się chyba napisać: z ponad dwadzieścia krajów, bo ponad dwadzieścia krajów stanowi pewną całość znaczeniową, ale to byłoby rażące. Można jednak napisać: z przeszło dwudziestu krajów, i w tym wypadku rząd składniowy przymka z nie popadałby z niczym w kolizję, a to dlatego, że przeszło nie jest przymkiem, jak ponad, ale przymysłownikiem; konstrukcje: z dwudziestu krajów i z przeszło dwudziestu krajów są jednakowo poprawne.

Drugi wyraz ZNAD jest synonimem sponad, oznacza także „z miejsca położonego nad czymś powyżej czegoś lub w pobliżu czegoś” i podobnie jak sponad pisane jest łącznie.

Piszemy więc: Pozdrowienia znad morza, Słońce wyszło znad obłoków itp.

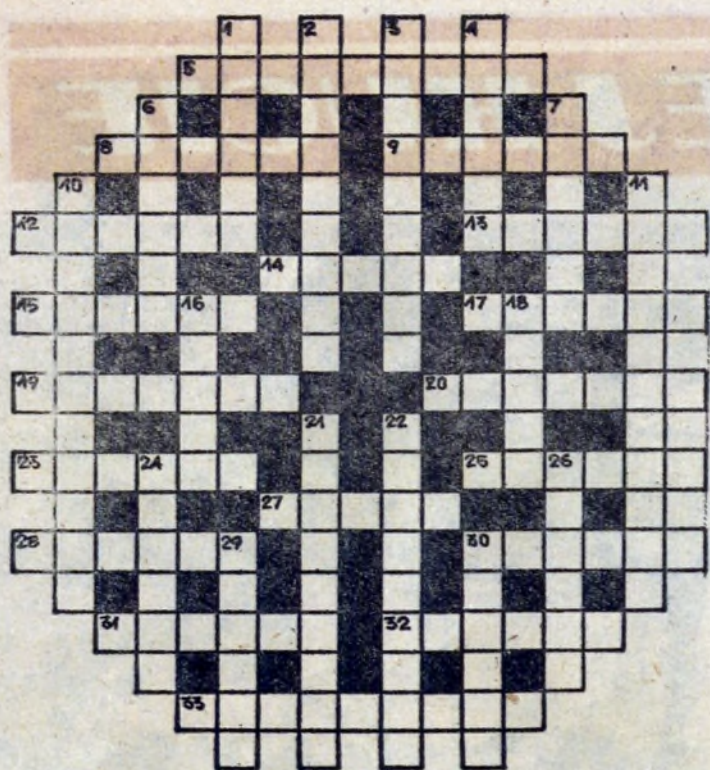
Wątpliwości zatem rozwiane.

Piszemy: ▲ sponad w znaczeniu „z miejsca położonego nad czymś powyżej”

▲ znad (np. morza)

▲ z przeszło (nie: z ponad) w znaczeniu „przybliżonej liczby czegoś, kogoś”.

MACIEJ MALINOWSKI



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „GIGANT”

POZIOMO: 1/1. Manifest, 4/11. martadela, 1/20. zwrotnica, 1/30. Kilimandżaro, 3/1. Ostrawa, 2/9. rokowania, 3/21. robusta, 3/29. onkolog, 3/37. sewir, — 5/1. zboczeniec, 5/12. instancja, 5/26. szopa, 5/32. spust, 5/37. snob, — 6/36. Eik, 6/40. rk, — 7/1. komnata, 7/11. elegant, 7/21. taktika, 7/29. kapelusz, 7/38. wina, — 8/10. gra, 8/18 USA, 9/1. karczmarka, 9/12. słownik, 9/20. rocznik, 9/28. amant, 9/36. utrata, — 11/1. organizm, 11/10. dramat, 11/17. szkapa, 11/24. Sanguszko, 11/34. przekora, — 13/1. iniet, 13/7. oponent, 13/15. waniia, 13/23. Litawor, 13/31. marka, 13/37. robot, — 15/1. Tundra, 15/8. Raba, 15/13. krolina, 15/21. Austria, 15/29. obrona, 15/36. Anusia, — 17/1. salopa, 17/8. Jezuita, 17/16. towarzystwo, 17/28. telegraf, 17/37. stopa, — 19/1. wentylator, 19/12. Chabrowski, 19/29. Paragwaj, 19/32. nastolatek, — 21/1. kraszanka, 21/11. satyra, 21/18. remiza, 21/25. kramarz, 21/33. Tytania, — 23/1. zbik, 23/6. Tarchomin, 23/16. koszt, 23/22. diopsyd, 23/30. scheda, 23/37. talia, — 25/1. komisja, 25/9. kwiat, 25/15. Marszałkowska, 25/29. rundy, 25/35. etylina, — 27/1. worek, 27/7. ale, 27/11. amok, 27/28. Atakama, 27/36. układy, — 29/1. chlorek, 29/9. skrzyp, 29/28. transplantacja, — 31/1. yale, 31/6. pustak, 31/13. st., 31/28. Rzym, 31/33. sto, 31/37. wieża, — 33/1. Fin, 33/5. Anika, 33/11. atol, 33/28. tajfun, 33/35. len, 33/39. PZM, — 35/1. sceptyk, 35/9. par, 35/13. az, 35/28. do, 35/31. czerw, 35/37. front, — 37/1. sekularyzacja, 37/29. postrzelenie, — 39/18. sam, 39/24. Wag, — 39/1. tatuś, 39/7. szparagówka, 39/19. lista, 39/25. kometka, 39/33. kokosownia, — 41/1. glin, 41/6. garsoniera, 41/17. Walcownia, 41/27. San, 41/31. odzyskanie, — 43/1. rwanie, 43/8. krzak, 43/14. grafika, 43/22. granica, 43/30. wół, 43/34. mokradła, — 45/1. osa, 45/5. szlifierka, 45/16. Klementynka, 45/28. szanec, 45/36. zdanie, — 47/1. makrama, 47/9. Frank, 47/15. znawca, 47/22. Tarnopol, 47/33. kwadra, 47/38. liry, — 49/1. samba, 49/7. jar, 49/11. ikona, 49/17. Trzebinia, 49/27. Saloniki,

49/36. szarfa, — 51/1. elegia, 51/8. termitiera, 51/12. kastro, 51/29. por, 51/33. rebeliant, — 53/1. Suza, 53/6. baza, 53/11. nondo, 53/17. litera, 53/24. tercet, 53/31. karczowanie, — 55/1. agonia, 55/8. wybór, 55/14. Bandarama, 55/27. kontrabas, 55/37. rabat, — 57/1. rogi, 57/6. nimb, 57/11. cześnik, 57/19. szklarnia, 57/29. remia, 57/35. Majorka, — 59/1. Miłosz, 59/8. arkady, 59/15. Samarkanda, 59/26. audycja, 59/34. zaprawka, — 61/1. Kali, 61/6. amant, 61/12. Amon, 61/17. Grant, 61/23. Neron, 61/29. lekarka, 61/39. salto.

PIONOWO: 1/1. Młodzik, 1/9. krokiet, 1/17. awak, 1/23. Żukow, 1/37. sztygar, 1/49. Siersza, — 2/7. oda, 2/15. Ufa, 2/21. rab, 2/27. ochraniacz, 2/43. wystawa, 2/55. głowica, — 3/1. nia, 3/5. osm, 3/9. Rogalin, 3/17. lanca, 3/23. Izmir, 3/37. Kotlina, 3/41. Mieszko, — 4/7. noc, 4/15. dno, 4/21. sek, 4/27. epolet, 4/34. apsu, 4/46. krab, 4/55. Nairobi, — 5/1. fraszka, 5/9. Zan, 5/13. tor, 5/17. przycz, 5/24. esik, 5/37. liść, 5/42. si, 5/40. Apis, 5/54. Mi, — 6/7. tom, 6/15. Aza, 6/21. alt, 6/28. serpentina, 6/43. egzema, 6/55. amnezja, — 7/1. szatnia, 7/11. zlot, 7/18. Kain, 7/23. agama, 7/39. skal, 7/49. ja, 7/52. rak, — 8/6. Krym, 8/15. raj, 8/21. kir, 8/27. ja, 8/30. osika, 8/36. rydz, 8/43. kwit, 8/48. ma, 8/55. wymiana, — 9/2. grzech, 9/13. osa, 9/19. Oka, 9/23. celdę, 9/39. paser, 9/49. rzeka, — 10/8. gardan, 10/15. bazar, 10/28. skład, 10/34. zabawa, 10/43. Zwierz, 10/54. Oba, 10/58. skat, — 11/1. onka, 11/6. ser, 11/13. Ewa, 11/20. oskomina, 11/39. renta, 11/40. Izmir, — 12/7. Laska, 12/16. piec, 12/27. msza, 12/32. sto, 12/36. ujma, 12/45. rynek, 12/55. rozedma, 13/1. trwanie, 13/11. motek, 13/19. hutnictwo, 13/41. Ea, 13/44. AK, 13/51. tona, — 14/7. głowa, 14/15. owa, 14/27. kapitalizm, 14/38. bór, 14/45. ar, 14/48. Inri, 14/55. baśń, 14/60. to, — 15/1. denatka, 15/11. towot, 15/18. obora, 15/24. om, 15/41. aura, 15/53. Ola, 16/7. Nana, 16/15. lit, 16/38. oko, 16/45. Kant, 16/50. kra, 16/57. Ikar, — 17/3. annat, 17/11. sand, 17/17. Obra, 17/22. lotr, 17/41. Wafel, — 18/8. ukaz, 18/15. now, 18/40. Ra, 18/45. Elwira, 18/52. pi-

POZIOMO: 5. przydatny nad morzem, 8. przerwanie walk, np. z powodu świat lub rokowań, 9. gryzoń, 12. nie ma go bez pracy, 13. w oku lub deszczu, 14. kwiat letnio-jesienny, 15. uczucie w niebezpieczeństwie, 17. scenograf (Józef), nowohucki współpracownik K. Skuszanek, 19. miasto na trasie Stasia i Nel „W pustyni i w puszczy”, 20. łódź ratunkowa, 23. personel, obsada, 25. bywa zielona lub jarzynowa, 27. przyprawa, 28. podwyższenie temperatury w zimie, 30. nagła wiadomość, 31. miasto woj. w środku Polski, 32. wypowy Europejskich, 33. należąca do jakiejś organizacji.

PIONOWO: 1. latający, 2. zabiegi opiekujące, 3. Poja Negri w języku, 4. znany malarz polski, 6. długotrwałe, płatne zajęcia, 7. chęć, 10. przemysł, 11. pełnomocnik, 16. bojowy wóz, 18. senna postać, 21. sprężarka, 22. pracuje teraz na polach, 24. to, co się o kimś mówi, 26. wybieralny sędzia, 29. produkt huty, 30. kara notowana w aktach.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 22 bm. włącznie. Decyduje data stempla pocztowego.

W życiu bywa różnie. Jeden jest silny, ma układy, pieniądze i pozwolić sobie może na wiele. Po prostu ma zawsze rację, choć czasami po drodze o niego publiczna piętnuje jego postępowanie. Jednak losy krytyki szybko mkną, życie biegnie dalej i się zwycięża. Gorzej, ma się sprawa z małym, choćby najbardziej pracowitym i ambitnym. Sport w naszym kraju zna wiele przykładów bezwzględności.

Klub Sportowy „Wanda” tenisem stołowym stoi Nowohucki „Budowlani” najbardziej właśnie tę dyscyplinę sportu kochają. To stosunkowo tania do utrzymania sekcja, rzadko tylko słychać o zakulisowych działaniach tenisistów stołowych. Jednak i tutaj prawa dżungli działają, a mechanizmy nie różnią się od tych, które znamy z futbolu.

Na pingpongowej mapie kraju Nowa Huta zaznaczona jest w sposób bardzo wyraźny. Medale mistrzostw Europy, Polski, Zawodniczy „Wandy” zwyciężali w ogólnopolskiej klasyfikacji klubów. Wszystko to zawdzięczają jedynie własnej, wytężonej pracy. Od wielu lat w „Wandzie” pracuje się z młodzieżą na najwyższych obrotach i podobnym poziomie. Juniorzy zdobywali wiele medali podczas ogólnopolskich spartakiad młodzieży. Prawidłowa praca szkoleniowo-selekcyjna pozwoliła doprowadzić drużynę męską do II ligi, natomiast panie do ekstraklasy. Jest się z czego cieszyć, a może dokładniej — było. Tegoroczny okres wakacyjny przyniósł bowiem wręcz

Racje

Kaperownictwo czy transfer?

wstrząs. Po degradacji drużyny mężczyzn z II ligi o zwolnienie z klubu poprosili trzech młodych zawodników: Bogdan Czyżycki, Wiesław Leśniak i Artur Samek. Cała trójka wybiera się na Śląsk. Tam właśnie — jak motywują — znaleźli warunki do podnoszenia swych umiejętności. Tak przedstawia się oficjalna wersja, która zdaniem niektórych trzyma się kupy. Jednak nie tylko tajemniczeni wiedzą, że ci młodzi ludzie zdecydowali się zamieszkać w Jastrzębiu, Czeladzi czy Katowicach ze znacznie bardziej przyziemnych powodów. Na Śląsk „emigruje się” za chlebem (czytaj: pieniędzmi). Tam za grę otrzymuje się forszę, w „Wandzie” natomiast gra się niemal wyłącznie dla przyjemności, satysfakcji. „Wanda” oczywiście zażądała od GKS Jastrzębie (za 17-letniego Czyżyckiego) 800 tys. złotych za wychowanie pingpongisty. Do porozumienia jednak nie doszło. Druga strona skłonna jest zapłacić jedynie 300 tys. W tej sytuacji Czyżycki prawdopodobnie nie będzie grał przez rok, później wysokość ekwiwalentu ustali Polski Związek Tenisa Stołowego. Podobnie zakończyć się może sprawa dwóch pozostałych. „Wanda” wydaje się być bezradna, straciła kolejnych zawodników. I w tym wypadku metoda była identyczna, jak w przypadku Leszka Golińskiego, Adama Dynowskiego i Artura Podsiadły, którzy kiedyś odeszli z tych samych powodów. Staje zatem pytanie, czy „Wanda” stać na tenis stołowy na najwyższym krajowym poziomie? Czy nowohucki klub jest w stanie sprostać brutalnej rzeczywistości, czy musi się do niej dostosowywać? Czy może władze sportowe winny podjąć próby zmiany tej? „Wanda” dysponuje przecież bardzo dobrymi warunkami szkoleniowymi. Nie tak dawno pisaliśmy o otwarciu nowej hali sportowej, oddanej wyłącznie tenisistom. Okazuje się, że to jeszcze mało.

Nie tylko z zespołem męskim mają w klubie problemy. Szkoleniowiec drużyny kobiecej, Zbigniew Necki 1 sierpnia zrezygnował z pracy w klubie. A drużyna Jolanty Szatko wiele temu człowiekowi zawdzięcza. Działacze nowohuckiego zespołu, pamiętając o sukcesach szkoleniowych Neckiego, czynili wiele wysiłków, by zatrzymać go w klubie. Obiecywali wyższe pobory. Nic jednak nie przekonało byłego szkoleniowca. Może za mało dawano...

Pod wodzą Zbigniewa Neckiego drużyna kobieca wywalczyła awans do ekstraklasy i w ubiegłym sezonie uplasowała się na piątym miejscu. Młody szkoleniowiec potrafił zmobilizować dziewczyny do lepszej, bardziej efektywnej pracy i na sukcesy nie trzeba było długo czekać. Jolanta Szatko miała znakomity sezon, zdobyła po pięciu latach znów tytuł indywidualnej mistrzyni Polski. Wyraźne postępy poczyniła Alicja Put.

Trener Necki jednak zdecydowanie odmawia dalszej pracy w „Wandzie”. Zapomniał nawet o umowie, którą z klubem zawarł. Ten absolwent Politechniki ukończył właśnie pierwszy rok studiów w Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku (tam jest specjalizacja pingpongowa). Na studia skierowany został przez klub i zgodnie z porozumieniem miał pracować w Nowej Hucie jeszcze dwa lata po ich zakończeniu. Ciekawe, jaki zespół go „podkupił”?

Nie jest moją intencją pisanie w myśl „filozofii Kalego”. Rozszabrowano klub z naszej dzielnicy, to podnosimy raban, jeżeli natomiast nowohuckie drużyny pozyskają sportowców, to nazywa się to wówczas przejściem, transferem. Ładniejsze nazwy. Nie od dziś sportowe kluby dzielą się na te, które kupują i na te, z których zawodnicy odchodzą za zgodą, czy też nie, swoich wychowawców. Nie potrafię odpowiedzieć sobie, czy akurat ruch jedynie w jednym kierunku akceptowany być musi w „Wandzie”? Chodzi mi raczej o to, że nawet od sportowca można wymagać elementarnego poczucia uczciwości wobec swoich promotorów. Wychowanie gracza, nawet w tenisie stołowym, sporo kosztuje. Zapominanie o tak oczywistych sprawach, dodatkowo w bardzo jeszcze młodym wieku, musi budzić niesmak. Czy dla 17-letniego sportowca pieniądze jest sprawą najważniejszą? Czy takie właśnie podejście do życia zasługuje na akceptację otoczenia i najbliższych, którzy odpowiadają za wychowanie małolata? Czy jednak należy ganić jedynie samych sportowców? Mają oni przecież dobre wzory szkoleniowców. Jadą na jednym wózku. Czy daleko dotrą... (j.n)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryk ROSIEK (kierownik działu miedziowego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra-

cyjnego bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicysta.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków. ul. Wiłcza 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie. ul. Pokoju 2. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

„Wypadek przy pracy“?

Porażka na życzenie

Pełni nadziei oczekiwali kibice Hutnika wieści z Rzeszowa. Piłkarze z „Suchych Stawów” w spotkaniu z Resovią uchodzili za faworyta, licząc co najmniej na jeden zdobyty punkt. Nic z tego. Krakowianie zagrali wręcz źle, pozwolili sobie na nonszalancję i w efekcie zeszli z boiska pokonani. Ma w tej

porażce udział cały zespół, choć postawa niektórych graczy budziła szczególne obiekcje. Zawodnicy linii defensywnej łącznie z bramkarzem zachowywali się niekiedy jak nowicjusze i o nikłej porażce zadecydowały głównie niezbyt wielkie umiejętności Resovii.

RESOVIA — HUTNIK 1—0 (0—0)

1—0 Siekierny, 55 min
HUTNIK: Kwiatkowski — Słowakiewicz, Kot, Dybezak, Smialek — Wójcik, Cyniewski (od 83 min Walankiewicz), Putek, Sysło (od 60 min Bargiel) — Fajt Szczecina.

Sędziował M. Rapa z Lublina. Żółte kartki Kowalec i Siekierny z Resovii i Słowakiewicz (już druga w tym sezonie). Widzów około 3 tys.

Nie takiej postawy spodziewano się po mającym I-ligowe aspiracje Hutniku. Przed tygodniem krakowianie pokonali debicki Igloopol i wydawało się, że posiadają więcej atutów w walce z Resovią. Rzeczywistość okazała się jednak inna. Stroną przeważającą w tym spotkaniu była Resovia, a piłkarze tej drużyny wypracowali sobie wiele dogodnych sytuacji strzeleckich. Pod bramką Kwiatkowskiego kilka razy doszło do bardzo dogodnych sytuacji, w czym zasługa zarówno słabo spisującej się defensywy, jak i niepewnie broniącego golkipera z Nowej Huty. Na jego konto zapisać należy także przepuszczoną do siatki piłkę.

W pierwszej połowie tego pojedynku rzeszowianie mogli

objąć prowadzenie. Już w 9 minucie Janicki zbyt łatwo przedostał się przez defensywę Hutnika i powinien celnie strzelić. W 35 minucie piłka po strzale Kowalec trafiła w słupek, a 41 min Siekierny z najbliższej odległości nie trafił do pustej bramki.

★

O tym słabym występie nowohucy sympatycy futbolu chcieliby jak najszybciej zapomnieć. Oby okazało się, że był to typowy „wypadek przy pracy”. Rehabilitacji drużyny

oczekuje się już w najbliższą sobotę, kiedy to na stadionie przy ul. Ptaszyckiego dojdzie do spotkania Hutnika z Stalą Stalowa Wola. Drużyna najbliższego rywala ma w swym dotychczasowym dorobku jeden punkt i nie prezentuje formy z tegorocznej wiosny. Wszystkie zatem atuty przemawiają za hutnikami. W pozostałych meczach zmierzą się: Korona z Jagiellonią, Włókniarz z Igloopolem, Ursus z Resovią, Broń z Wisłą, Olimpia ze Startem, Górnik z Polonią i Unia z Błękitnymi.

WYNIKI II SERII GIER

Igloopol — Ursus 2—0 (1—0), Wisła — Olimpia 1—0 (0—0), Polonia — Unia 3—1 (0—1), Stal — Broń 0—2 (0—0), Start — Górnik 2—3 (1—0), Korona — Błękitni 1—1 (0—1), Jagiellonia — Włókniarz 1—0 (1—0).

1. Polonia Bytom
2. Jagiellonia Białystok
3. Wisła Kraków
4. Broń Radom
5. Hutnik Kraków
6. Resovia
7. Start Łódź
8. Górnik Knurów
9. Igloopol Dębica
10. Korona Kielce
11. Błękitni Kielce
12. Olimpia Elbląg
13. Stal Stalowa Wola
14. Włókniarz Pabianice
15. Unia Tarnów
16. Ursus Warszawa

2	4	2	0	0	4	1
2	4	2	0	0	3	0
2	4	2	0	0	2	0
1	2	1	0	0	2	0
2	2	1	0	1	2	1
1	2	1	0	0	1	0
2	2	1	0	1	4	4
2	2	1	0	1	3	3
2	2	1	0	1	2	2
1	1	0	1	0	1	1
2	1	0	1	1	1	2
3	1	0	1	1	1	2
2	1	0	1	1	1	3
1	0	0	0	1	0	1
2	0	0	0	2	2	5
2	0	0	0	2	0	4



Potężny strzał głową Macieja Śmiałka minimalnie minął cel.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Kazimierz Putek w indywidualnej akcji pod bramką Algierczyków.

Egzotyczny rywal

HUTNIK — WMT Tlemcen 2—0 (1—0)

We wtorkowe popołudnie na stadionie Hutnika doszło do interesującego pojedynku. Gospodarze podejmowali egzotycznego rywala, trzeci zespół algierskiej ekstraklasy WMT Tlemcen. Goście okazali się drużyną groźną i na „Suche Stawy” przyjechali po zwycięstwie z Garbarnią 3—0 i z opinią bardzo ostro grającego zespołu.

1—0 Wójcik, 27 min
2—0 Kraczkiewicz, 85 min
Trener Hutnika Janusz Wójcik potraktował to towarzyskie spotkanie jako sprawdzian dla szerokiej kadry swych podopiecznych. W pierwszej części meczu wystąpili: Kwiatkowski — Kil, Kot, Dybezak, Walankiewicz — Góra, Bargiel, Wójcik, Berezicki — Fajt, Kraczkiewicz. Tę część spotkania gospodarze wygrali 1—0 a na boisku mieliśmy okazję oglądać kilku zawodników najczęściej siedzących na ławce rezerwowych. Okazało się, że przy bardzo agresywnej grze Algierczyków, którzy dysponowali dobrą szybkością, niektórzy gracze Hutnika mieli wiele trudności z właściwym prowadzeniem piłki. Zbyt często akcje rwały się, zawodnikom brakowało umiejętności aby wygrać pojedynek jeden na jeden. Po raz pierwszy widzowie mieli okazję oglądać w akcji niedawnych jeszcze juniorów Berezickiego i Góre oraz nowo pozyskanego z Helmana Zamość Kraczkiewicza. Ten ostatni, napastnik, był wprawdzie bardzo ruchliwy, podejmował wielokrotnie próby uwolnienia się spod opieki obrońców, jednak w walce z bardzo twardo grającymi Al-

gierczykami niewiele mógł zdziałać.

Druga połowa spotkania, w której ze strony hutników zobaczyliśmy: Koconia — Słowakiewicz, Kota, Dybeza, Smialek — Sysło, Bargiel, Putka, Wójcika — Szczecina i Kraczkiewicza, była znacznie atrakcyjna. W tej części meczu hutnicy osiągnęli wyraźną przewagę optyczną i wypracowali sobie kilka dogodnych sytuacji strzeleckich. Znakomite okazje zmarnowali Sysło, Smialek, Putek, Szczecina. Tylko raz udało się w drugich 45 minutach umieścić piłkę w siatce. Kraczkiewicz z najbliższej odległości umieścił piłkę w siatce kończąc kombinacyjną akcję Putek — Bargiel — Kraczkiewicz.

Był to zapewne pożyteczny sprawdzian. Hutnikom przyszło się zmierzyć z przeciwnikiem grającym ostro, często faul ale także rywalem szalenie ambitnym, szybkim i wybieganym. Mocny rywal sprawił, że zawodnicy z „Suchych Stawów” musieli się wiele namęczyć aby wygrać.

Oby w najbliższym meczu ligowym, sobota godz. 17.00 ze Stalą Stalowa Wola, hutnicy uzyskali podobnie korzystny rezultat.

FUTBOLOWE ZMAGANIA PRACOWNIKÓW KOMBINATU

Tradycja ta sięga już kilkanaście lat. W okresie wakacyjnym drużyny piłkarskie reprezentujące wydziały kombinatu zmagają się w turnieju piłki nożnej o Puchar Przewodniczącego Związków Zawodowych w KM HiL. Jest to jednak informacja nieścisła. Wprawdzie w tym roku także dojdzie do futbolowych meczów a pierwsze spotkania mamy już za sobą, jednak tym razem zmienić się patron imprezy. NSZZ Pracowników KM HiL odmówił zarządowi TKKF ZSMP patronowania imprezie z uwagi na szczupłość swoich finansów. Wprawdzie chodziło tu o kwoty niezbyt wielkie (suma nagród dla wszystkich drużyn wynosi niewiele ponad 20 tys. złotych) jednak związkowcy uznali, że i na to ich nie stać. Wieloletnia tradycja upadła.

Niezbędnie długo działacze TKKF szukali nowego sponsora. Rada Pracownicza Kombinatu Metalurgicznego HiL uznała, że sport po pracy jest ważnym elementem aktywnego wypoczynku i postanowiła dofinansować doroczne zmagania drużyn piłkarskich. Tak więc tradycyjny turniej zyskał nowego protektora a rozgrywany jest obecnie o Puchar Przewodniczącego Rady Pracowniczej. Gratulujemy szybkiej decyzji!

Oto uzyskane wyniki: ZW — ZK 3—0, HPR — ZH 7—0, P-96 — TE 7—2, W-97 — ZRU 2—1, ZG — P-67 3—0. Przypomnijmy, że turniej rozgrywany jest systemem pucharowym — drużyna przegrywająca odpada z walki.

Przez tydzień, od 4 do 11 sierpnia br. przebywała w Republice Federalnej Niemiec drużyna piłkarzy ręcznych Hutnika, gdzie była goszczona przez zespół TuRa Bergkamen. Hutnicy uczestniczyli tam w tradycyjnym turnieju. Miło nam donieść, że zwycięzcy turnieju z „Suchych Stawów” wygrali zmagania w Bergkamen i to po raz trzeci z rzędu i zgodnie z regulaminem zdobyli puchar na własność.

Turniej zgromadził na starcie cztery zespoły, mecze rozgrywano systemem każdy z każdym.

Puchar Bergkamen własnością Hutnika

Jak nas informuje kierownik sekcji piłki ręcznej inż. Handziuk, hutnicy pokonali młodzieżową reprezentację Francji 31—26 (18—10), SuS Oberaden 27—19 (15—10) i w ostatnim występie zremisowali z gospodarzami Tura 20—20 (8—10). Bramki w tym turnieju (łącznie we wszystkich spotkaniach) dla Hutnika zdobyli: Garpiel 29, Gawlik 15, Tomaszewski 9, Pater i Skalski po 6, Szargiej i Ermel po 5, Mroczkowski 2 i Obrusik 1. Ponadto w drużynie występowali: Gonciarczyk, Ciałowicz, Ostrowski i Pawłowski. Z powodu lekkiej kontuzji nie grał Kopezyński.

Podczas pobytu w RFN podopieczni trenera Stanisława Rysia rozegrali ponadto dwa spotkania o charakterze wybitnie sparingowym. W pierwszym z nich pokonali TUS Jahn Dellwing 20—16 (11—10), w drugim natomiast ulegli Fval Aintracht Hagen (II liga) 20—29 (12—11). W RFN przebywał już z drużyną nowo pozyskany gracz z gdańskiego Wybrzeża, kołowy Krzysztof Szargiej. Z uwagi na zbyt krótki okres do załatwienia formalności paszportowych nie mógł znaleźć się w ekipie bramkarz Jacek Kuśmi-

der. Nie wyjechali także dwaj pozostali gracze trenujący z drużyną: skrzydłowy Jan Cwik z Gwardii Opolo oraz rozgrywający Adam Piękarczyk z krakowskiego AZS-u.

7 września nastąpi start do rozgrywek sezonu 1985/86. Tym razem toczyć się one będą według nowego systemu. Drużyny spotykają się będą ze sobą tylko raz podczas rundy (poprzednio dwukrotnie, najczęściej w sobotę i niedzielę) z prostego rachunku wynika, że drużyny rozegrają o połowę mniej spotkań niż w poprzednich rozgrywkach.